

Kurier szczęciński

16 stron!



PIĄTEK, SOBOTA, 30, 31 MARCA, NIEDZIELA, 1 KWIETNIA 1984 ROKU

Nr 66 (11 949)

Rok założenia 1945

Nakład: 160 000 egz.

Cena 7 zł

Trwają prace w Łodzi, Poznaniu i Warszawie

Pierwszy polski tomograf komputerowy

W OSTATNIM CZASIE w wysoko rozwiniętych krajach pojawiła się nowa aparatura diagnostyczna — tomograf komputerowy magnetycznego rezonansu jądrowego (NMR). Urządzenie to umożliwia m. in. wykrywanie nowotworów w bardzo wczesnych stadiach rozwoju, ce jak wiadomo stwarza największe szanse na wyleczenie.

Apaparatura ta jest bowiem bardzo droga. Cena jednego ze-

(Dokończenie na str. 2)

Nominacje członków Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej

WCZORAJ w Warszawie w gmachu Urzędu Rady Ministrów zebrała się członkowie działającej od dziesięciu lat Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej do spraw Kadr naukowych przy prezesie Rady Ministrów.

Grupa najbardziej zasłużonych członków CKK ubonorowana została odznaczeniami państwowymi, które wręczył wicepremier Mieczysław Rakowski.

Odbędzie się także wręczenie nominacji nowo powołanym członkom Prezydium CKK. Otrzymał je z rąk premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

PONADTO w odróżnieniu od coraz powszechniej stosowanych tomografów komputerowych rentgenowskich — tomograf NMR można wykorzystywać w przypadkach wykluczających nasświetlanie chorych promieniami Roentgena, np. kobiet w okresie wczesnej ciąży.

Ustalenia rozmiarów i głębokości zmian chorobowych w organizmie pacjenta lekarz dokonuje na podstawie serii zdjęć warstwowych (tomografów), wykonanych właśnie przy pomocy tomografu komputerowego.

Na świecie pojawiły się dopiero pojedyncze egzemplarze tomografów NMR, a na ich zakup mogą sobie pozwolić jedynie renomowane i bogate kli-

„Trudny pieniądz” — nie lubi myć zębów?

WARSZAWA PAP. Z produkcyjną pastę do zębów wciąż są problemy. Jedynej jej producentką polską „Lechia” narzeka na brak kredy syntetycznej. W kraju produkuje się jej niewiele. Stąd też większość te-

go materiału jest importowana. W ubiegłym roku sprowadziliśmy z Austrii 820 ton, a z Bułgarii 500 ton kredy syntetycznej dla przemysłu kosmetycznego.

Jedynym sposobem zwiększenia produkcji pasty do zębów jest nowa inwestycja zwiększająca jacy zdolności produkcyjne zakładów dostarczających kredę syntetyczną. Rocznie w kraju produkuje się jej ok. 400 ton w janikowskich zakładach sodowych, dzięki uruchomieniu instalacji doświadczalnej. W kwietniu br. miały się rozpocząć roboty ziemne pod nową instalację do produkcji 5 tys. ton kredy syntetycznej w tych zakładach. Ukończenie inwestycji, która ma kosztować 366 mln zł przewidywano na czerwiec 1986.

(Dokończenie na str. 2)

Północny Kaukaz — dnem morza...

MOSKWA PAP. Nieoczekiwanie zakończyła się wyprawa grupy turystów-krajoznawców z Kubania. Idąc nową trasą przez odgąszenia wielkiego kaukaskiego łańcucha górskiego nad brzegiem strumyka znaleźli oni liczne, dobrze zachowane pozostałości przodka dzisiejszego wieloryba. Znalazisko przekazano do krasnodarskiego muzeum historyczno-archeologicznego. Potwierdza ono hipotezę naukowców, iż na terytorium północnego Kaukazu przed kilkudziesięciu milionami lat było morze.



Dziewczyna z gitarą...

Tajemnica szabel Tadeusza Kościuszki

KRAKÓW PAP. W zbiorach Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie dobiegają końca prace nad przygotowaniem nowej, stałej ekspozycji, w skład której wejdą również pamiątki związane z Tadeuszem Kościuszką. W Krakowie pamiątek tych

jest szczególnie dużo, bowiem właśnie tu trafiły zbiory Izabeli Czartoryskiej, piszczałowie gromadzkiej w Puławach nasze narodowe relikwie.

Znakomity znawca broni i barwy, prof. Zdzisław Zygułski

(Dokończenie na str. 2)

Deklaracja wyborcza PRON

WCZORAJ odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD z udziałem pozostałych sygnatariuszy deklaracji z dnia 20 lipca 1982 r. w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Zebrani zapoznali się z przedstawionym przez Prezydium Rady Krajowej PRON projektem deklaracji wyborczej i po przedyskutowaniu udzilieli temu projektowi pełnego poparcia. Sygnatariusze deklaracji z dnia 20 lipca 1982 r. w sprawie PRON zaproponowali także swych przedstawicieli do ogólnego zgromadzenia wyborczego.

ZAKOŃCZONY wczoraj, po czterech pracowitych dniach IX Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego ze zrozumiałym zainteresowaniem śledziła nie tylko większość społeczeństwa naszego kraju. Najwyższe forum blisko półmilionowego stronnictwa, którego ponad 70-procentowy trzon stanowią ludzie bezpośrednio pracujący w rolnictwie, podjęło bowiem sprawę o wymiarze uniwersalnym zarówno gdy idzie o gospodarkę, jak też praktykę życia społecznego-politycznego w naszym kraju.

W KONGRESOWYCH referatach, w dyskusji, w której na obradach plenarnych oraz w 15 zespołach branżowych zabrało głos ponad 400 delegatów i gości, a wreszcie w finalnych dokumentach o charakterze niekiedy pionierskim w całym 35-leciu istnienia ZSL, rozpatrywano i precyzowano elementy składające się na możliwość spełnienia hasła żywnościowej samowystarczalności kraju. Równocześnie zaś podnoszono ważkie kwestie dalszego, rozszerzonego i pogłębianego udziału stronnictwa w procesie socjalistycznej odnowy, demokratyzacji życia publicznego, umacniania koalicyjnego systemu sprawowania władzy w Polsce.

MÓWIŁ o tym m.in. w referacie polityczno-programowym prezes Roman Małinowski, podkreślając, że koalicyjny system sprawowania władzy poszerza bazę społeczną władzy i sprzyja demokratyzmowi w podejmowaniu decyzji, wzbogaca budownictwo socjalistyczne.

Akcentował sojusznice wieź robotników i chłopów, PZPR i ZSL, generał Wojciech Jaruzelski stwierdzając: „Minione jakże trudne lata wypróbowały i zahartowały naszą sojuszniczą przyjaźń. W toczacej się walce współdziałanie PZPR i ZSL uzyskało nowy, wyższy wymiar wzbogacone zostały jego formy, pogłębiony ich autentyzm”.

DOROBEK • IX Kongresu ZSL, podobnie jak dorobek od-

(Dokończenie na str. 2)

Irak — Iran

Wzajemne oskarżenia

BAGDAD, TEHERAN PAP. Na południowym odcinku frontu iracko-irańskiego urwają walki. Działają obie strony ostrzeliwały się ze stanowisk artyleryjskich wzdłuż drogi wodnej Szatt al-Arab. Iracy przez oskarżają się wzajemnie o bombardowanie miast znajdujących się w zasięgu ognia artyleryjskiego.

Rytualne „palenie pieniędzy”

PEKIN PAP. W ciągu ostatnich lat główną przyczyną pożarów lasów w okolicach Pekinu był praktykowany przez chłopów rytualny zwyczaj „palenia pieniędzy” — donosi dziennik „Renmin Ribao” („Zemnin Zypao”).

Zgodnie ze starą tradycją, na mogiłach zmarłych przodków, które często ukryte są w lasach, odbywała się obrzęd uroczystego palenia papierów symbolizujących pieniądze. Powyższa praktyka przyczyniła się już do zniszczenia około pół miliona drzew — poinformował dziennik.

Zagładamy w przyszły tydzień...

DATA TYGDNIA 1 kwietnia. Przypominamy tym, którzy poszukują swego poczucia humoru, że:

„Prima aprilis, albo najpierwszy dzień kwietnia, Do rozmaitych żartów moda staroletnia”.

(W. Połocki)
Wschód Słońca — 31.III.
— 5.13; 6.IV. — 4.59

(Dokończenie na str. 2)

Krowa na... giełdzie pracy

PARYŻ PAP. Co ma robić krowa, jeśli nie wymaga się już od niej mleka? Okazuje się, że można ją zarejestrować w urzędzie zatrudnienia jako bezrobotną.

W ten właśnie sposób postąpiło kilku chłopów z przedmieścia francuskiego miasteczka Tours na znak protestu przeciwko podjętej przez Wspólny Rynek decyzji zmniejszenia produkcji mleka i wyeliminowania niebezpiecznych bezrobotnych w handlu detalicznym. Rolnicy przyprowadzili swoje „krowy” pod drzwi urzędu i wypełnili wszystkie niezbędne kwestionariusze. Urzędnicy gładko wyrażali jednak wątpliwość, czy zwierzęta zostały „uzyskać zasiłek dla bezrobotnych, mając na uwadze problemy budżetowe nurtujące obecnie EWG.”

Kongresowy siew

(Dokończenie ze str. 1)

był przed niewielu dniami w tej samej Sali Kongresowej Krajowej Konferencji Delega-

Zaglądamy w przyszły tydzień...

(Dokończenie ze str. 1)

Zachód Słońca — 31.III. — 18.09; 6.IV — 18.19

W NACHODZĄCYM tygodniu imieniny obchodzą: 31.III. (s) — Babina, Benjamin, Gwidon; 1.IV. (n) — Grażyna, Hugon; Zbigniew; 1.IV. (p) — Franciszek, Władysław; 3.IV. (w) — Irena, Ryszard; 4.IV. (s) — Benedykt, Izidor, Wacław; 5.IV. (cz) — Irena, Wincenty; 6.IV. (p) — Celestyn, Marcellin, Wilhelm.

Ważniejsze daty i wydarzenia: 31.III. 388 lat temu (1596) ur. się Rene Descartes (Kartezjusz), filozof francuski, matematyk, pisarz; 184 lata temu (1860) zm. H. Wiśniewski, skrzypek, kompozytor; 98 lat temu ur. się prof. T. Kotarbiński, filozof, (Traktat o dobrej robocie); 1.IV. — 234 lata temu (1750) ur. się H. Kollář, pisarz, polityk, reformator szkolnictwa; 163 lata temu (1851) ur. się O. Goga, poeta rumuński, polityk; 86 lat temu (1896) ur. się P. Gojawiczyńska, pisarka („Dziękuję z Nowolipki”, „Jakaś ja biała”); 79 lat temu (1905) ur. się E. Mounier, francuski filozof; 72 lata temu (1923) zm. F. Molnar, pisarz węgierski („Chłopy z Placu Broni”); 2.IV. — 179 lat temu (1805) ur. się H. Ch. Andersen, bajkopisarz duński; 154 lata temu (1840) ur. się E. Zola, pisarz francuski („Nana”, „Germinal”); 3.IV. — 135 lat temu (1849) zm. J. Słowacki, węgierski dramaturg; 98 lat temu (1886) ur. się S. Okrzeja, członek organizacji bojowej PPS, ucze stnik rewolucji; 84 lata temu (1886) ur. się W. Tatarakiewicz, filozof („Historia filozofii”); 24 lata temu (1950) zm. K. Weill, kompozytor niemiecki; 4.IV. — 190 lat temu (1794) T. Kościuszko odniósł zwycięstwo pod Racławicami; 190 lat temu (1794) ur. się C. DeWagne, pisarz francuski, autor „Warszawianki”; 80 lat temu (1904) ur. się I. Plik, krytyk literacki, działacz społeczny; 5.IV. — 88 lat temu (1886) za inauguracją w Atenach pierwsze nowożytnie Igrzyska Olimpijskie; 43 lata temu (1951) zm. w niewoli niemieckiej F. Kleeber, generał dow. Grupy Operacyjnej „Polésie” w kampanii wrześniowej; 6.IV. — 466 lata temu (1520) zm. Rafael, malarz włoskiego renesansu; 456 lat temu (1528) m. A. Dürer, malarz niemiecki; 43 lata temu (1941) wojna niemiecka napadły na Grecję i Jugosławię; 13 lat temu (1951) zm. I. Strawinski, kompozytor rosyjski.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu:

31.III. (s) — Byłskitowcy, popisywać się swoimi zdolnościami, odważny, dąży do przodu, wierząc w swe powodzenie.
1.IV. (n) — Okazuje niezwykłą energię i dużą ambicję, dumny, widać, że przegodzić innym.
2.IV. (p) — Jego życie pełne pracy i walk uwiecznione zostanie powodzeniem, może ośmieszać sławę.
3.IV. (w) — Mł wrodzone zdolności do panowania nad innymi ludźmi, panowanie przeznaczenie kierownicze stanowiska.
4.IV. (s) — Ma nieskomplikowany charakter, ale czasami ostrości być tyranami i władzcy.
5.IV. (cz) — Bardzo żywym temperamentem, pełnym nieustannie do czynu, jest człowiekiem przedsiębiorczym.
6.IV. (p) — Subtelny, delikatny, obdarzony dużymi zdolnościami artystycznymi, lubi życie wstawne.

RADA tygodnia: — Gdy nieraz się zrozumieliś dowcip, namietaj, że masz jeszcze trochę czasu, by udawać, że go nie pojąłeś.

Do następnego tygodnia „SZPARCZKA”

tów PZPR staje się teraz, na co dzień, wspólnym dobrem dla pracy miast i wsi, wytyczną do działań na najbliższy rok 40-lecia Polski Ludowej i dalsze lata jej rozwoju. Trudno nie zgodzić się z myślą wyrażoną przez jednego z mówców z kongresowej tribuny, który przyrównał te czterodniowe obrady do wiosennego siewu zdrowym ziarnem w starannie przygotowaną glebę, co zawsze jest pierwszym warunkiem dobrych plonów.

Krzysztof STRZELECKI

Szczeciński ZUS — jeden z pierwszych

Dotatki rodzinne — dokładnie wypełniać druki

JAKO jeden z nielicznych oddziałów w kraju, szczeciński ZUS kończy już 5 kwietnia wypłatę przyspieszonego III etapu rewaloryzacji rent i emerytur wraz z przysługującymi niektórym jednorazowymi świadczeniami. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że w tak sprawnym przeprowadzeniu całej akcji dużą rolę mają również pracownicy Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Szczecinie.

JEST jednak trochę interwencji w sprawie jednorazowych świadczeń, wynikających z niezamówienia zasad ich naliczania. Otóż, niektórzy uważają, że podstawa do wyliczenia tych świadczeń jest wysokość emerytury czy renty z grudnia 1983 r. Faktycznie zaś, zgodnie z przepisami, podstawę wyliczenia stanowi świadczenie emerytalne czy rentowe ze stycznia 1984 r., a więc już no dodaniu trzeciej raty rewaloryzacji.

Druga sprawa są dodatki rodzinne. ZUS będzie je wypłacał rezerwowo i emerytom od 10 kwietnia br. według nowych zasad. Podsta-

Pierwszy polski tomograf komputerowy

(Dokończenie ze str. 1)

stawu NMR kształtuje się powyżej 1,5 mln dolarów.

Tymczasem, jak nas poinformował dr Wiesław Olejniczak z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Łódzkiego, trwają prace nad budową pierwszego w Polsce tomografu komputerowego magnetycznego rezonansu jądrowego. Powstaje on w Instytucie Fizyki Molekularnej Polskiej

Akademi Nauk w Poznaniu we współpracy z zespołem specjalistów z warszawskich Zakładów „Mera” oraz naukowców z Instytutu Fizyki UL, którym powierzono opracowanie i skonstruowanie układu szybkiego przetwarzania informacji.

Twórcy tomografu komputerowego magnetycznego rezonansu jądrowego ściśle współpracują z Poznańską Akademią Medyczną, w której zestaw NMR zostanie zainstalowany. Na uwagę zasługuje fakt, iż tomograf ten w 93—95 procentach zbudowany będzie z elementów i podzespołów pochodzenia krajowego, łącznie z aparaturą komputerową. Niezbędny tzw. wsad dewizowy nie powinien przekroczyć sumy 10 tys. dolarów.

Uwaga — konkurs!

Plener „Fama 84”

BIURO Organizacyjne Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej „Fama” przygotowuje w Swinoujściu w dniach 1—25 lipca (czas trwania „Famy”) plener plastyczny dla studentów kierunków plastycznych i architektonicznych. Celem pleneru jest znalezienie nowych propozycji wystroju, bądź kompleksowej aranżacji plastycznej miasta i okolic. Organizatorowie interesują prace z dziedziny rzeźby, malarstwa wielkoformatowego, grafiki użytkowej oraz prace malarstwa i rysunek o tematyce marynistycznej.

Zgłoszenia indywidualne lub zbiorowe należy kierować pod adresem Biura Organizacyjnego „Famy” do dnia 30 kwietnia br. (BO „Fama 84” — al. Bohaterów Warszawy 55, 71-00 Szczecin). Kwalifikacja będzie miała charakter konkursowy, nastąpi na przedłożenie i czerwca br. Podstawą oceny są dotychczasowe osiągnięcia we wszystkich wymienionych dziedzinach sztuk plastycznych. Organizatorzy festiwalu przestawiają dla uczestników pleneru 26 miejsc noclegowych wraz z wyżywieniem. Po zakończeniu pleneru przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Swinoujście mogą zakwalifikować wybrane projekty do realizacji lub zakupić poszczególne prace od autorów. (pc)

Badają latające talerze

KRAKÓW PAP. Po Warszawie, jako drugie w Polsce, w Krakowie powstało Towarzystwo Badań Niezidentyfikowanych Obiektów Latających. Towarzystwo to, które dotychczas działało w podwawelskim grodzie, jako klub ufologów podejmuje szeroką działalność nad badaniami niezidentyfikowanych ciał niebieskich i ma swoją siedzibę w najstarszej robotniczej dzielnicy Krakowa — Podgórze.

Jak poinformował przedstawiciela PAP przez towarzystwa Bronisław Rzepceki w tej chwili trwają prace nad zidentyfikowaniem czterech obiektów, które zostały wykryte przez członków towarzystwa. Nowo powstała organizacja liczy na szeroki udział w niej naukowców Krakowa oraz mieszkańców podwawelskiego grodziska, zajmujących się tą dziedziną badań i obserwacji kosmosu.

Przyleciały czarne bociany

KIELCE PAP. Wcześniej niż w latach ubiegłych przyleciały do naszego świętokrzyskiego czarne bociany. Te rzadkie już w naszym kraju ptaki powitała wiosenna pogodą. Czarne bociany gnieźdzą się m.in. w Lasach Konieczkich i w Świętokrzyskim Parku Narodowym. Kilka tysięcy ptaków osiedliło się także w lasach podkieleckich koło Bochenca. Swoje gniazda czarne bociany budują na wysokich drzewach rosnących w trudno dostępnych rejonach leśnych.

Nowy spis telefonów za... 20 kg makulatury

WROCŁAW PAP. — Bestsellerem wydawniczym roku 1984 we Wrocławiu stał się kolejny edycja „Spisu telefonów woj. wrocławskiego”. Spis będzie w pierwszej kolejności sprzedawany... dostawcom makulatury. Wrocławskie przedsiębiorstwa, przyjmując w punktach skupu makulaturę zarówno od instytucji jak i indywidualnych obywateli — ustalono normę dla instytucji 40 kilogramów za egzemplarz spisu, zaś dla wrocławian — normę 20 kilogramów. Każdy oddający makulaturę na konto Spisów telefonów woj. wrocławskiego otrzyma specjalny talon uprawniający do nabycia tego ratylasu. Dodajmy, że poprzedni spis telefonów we Wrocławiu był sprzedawany w roku 1979 i stał się już dziś w znacznym stopniu nieaktualny.

Utonęło dziecko

WCZORAJSZEGO popołudnia we wsi Poczernino gm. Stargard nad brzegiem rzeki Iny bawiła się — bez opieki starszych — grupa dzieci. W pewnej chwili 6-letni Maciej N. wpadł do wody i utonął. Mimo poszukiwań, zwłok dziecka nie udało się wyłowić. (ap)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

ms „Skrzat” z Kopenhagi, ms „Huta Katowice” z Hollandii, ms „Kościerzyna” ze Szwecji, ms „Bolesławiec” z Oslo, ms „Chorzów” ze Szwecji, ms „Bytom” z Lubeki, ms „Jelcz” z Hamburga, ms „Warka” z Rotterdamu.

STATKI NA WYJŚCIU:

ms „Kwidzyn” do Finlandii, ms „Swinoujście” do Rotterdamu, ms „Naleczów” do Rotterdamu, ms „Suwałki” do Kopenhagi.

STATKI NA WEJŚCIU 31 BM:

ms „Kopalnia Wirek” z Gdańska, ms „Wila” z Goeteborga, ms „Podhale” z Murmańska, ms „Kopalnia Jeziorko” z Casablanki, ms „Przemysł” z Kopenhagi.

STATKI NA WYJŚCIU 31 BM:

ms „Kopalnia Siersza” do Szwecji, ms „Wróżka” do Norwegii, ms „Skrzat” do Danii, ms „Ziemia Olsztynska” do ZSRR, ms „Jelcz” do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 1 KWIEŃNIA

ms „Kopalnia Zofiówka” z Casablanki, ms „Stargard Gdański” z Rotterdamu, ms „Plock” z Finlandii, ms „Szombierki” z Rostocku, ms „Przemysł” z Kopenhagi.

STATKI NA WYJŚCIU 1 KWIEŃNIA

ms „Przemysł” do Lubeki, ms „Ciechanów” do Danii, ms „Lipsk nad Biebrzą” do Danii, ms „Kościerzyna” do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 2 KWIEŃNIA

ms „Karpacz” z Rotterdamu, ms „Suwałki” z Kopenhagi.

STATKI NA WYJŚCIU 2 KWIEŃNIA

ms „Wila” do Kopenhagi, ms „Huta Katowice” do Włoch, ms „Uniwersytet Śląski” do Włoch, ms „Chorzów” do Danii, ms „Warka” do Hamburga.

„Trudny pieniądz” — nie lubi myć zębów?

(Dokończenie ze str. 1)

Tymczasem pojawiły się trudności wynikające z polityki trudnego pieniądza stosowanej przez bank wobec przedsiębiorstw. Wprawdzie w ub. r. prezes NBP przyznał na tę inwestycję promesę kredytową w

wysokości 340 mln zł. to jednak obecnie oddział NBP w I-nowocroławiu odmawia otwarcia kredytu, gdyż nie jest pewny, czy inwestycja zwróci się w przewidzianym terminie 5 lat. Sytuacja jest tym bardziej paradoksalna, że zakłady w Janikowie za własne środki z dot. piśw dewizowych zamówiły już w Szwajcarii urządzenia dla nowej instalacji, a wykonawcy robot są gotowi do pracy.

Wydaje się, że skoro już zdecydowano się na tę inwestycję i zakłady się w nią zaangażowały, to potrzebna jest szybka i przemyślana decyzja dotycząca dalszych jej losów. Zwlekanie może tylko spowodować dodatkowe koszty. Warto dodać, że kreda syntetyczna jest również używana przy produkcji farmaceutyków. W ub. roku sprowadzono w tym celu 235 ton-tego wyrobu.

Tajemnica szabel Tadeusza Kościuszki

(Dokończenie ze str. 1)

wyjaśnił tajemnicę szabel Kościuski. Na podstawie analizy ikonograficznej i pisemnych przekazów, wśród kiluset szabel znajdujących się w zbiorach, trafił na przerobioną z ozdobnej karabelli szablę bojową z kula, zelaną rękojęcią, umożliwiającą skuteczniejsze używanie tej broni w czasie walki. Szablę otrzymał Tadeusz Kościuszko w 1786 roku od lwowskiego Ormia- nina Adama Łady Bogdanowicza, który z kolei odziedziczył ją po swych przodkach. Przyszły wódz powstańczego zrywu nie rozstał się z nią nigdy, traktując ją jako swego rodzaju talizman i używając „w każdej potrzebie”.

To właśnie z tą szablą w ręce składak Kościuszko 26 marca 1794 roku przysięgł na Rynku Krakowskim, prowadził decydujący o zwycięstwie atak pod Racławicami. Ustatował ją, wzięjąc do niewoli. Uratował ją, przekazując następnemu do zbiorów puławskich, adiutant naczelnika w sukmanie, a przysły general Łukasz Biegiński.

Drugą szablę, będącą bez wątpienia własnością Kościuski, przekazał do zbiorów wnuk siostry naczelnika Hipolit Eske. Jest to lekka broń, którą posługiwali się Kościuszko w czasie swych studiów w szkole ryckiej, a potem w Paryżu.

Nożownicza rozprawa

NA TERENIE ogródków działkowych przy ul. Krasickiego w Szczecinie dwaj kuzyni: Jan U. i Jacek W. po spożyciu większych ilości alkoholu weszli do kłótni, którą przerzuciła się w bójkę. Podczas bijatyki Jan U. ugodził kuzyna nożem w brzuch. Ciepło rannego Jacek W. przewieziono do szpitala. Nożownicza zatrzymała milicja, do dyspozycji prokuratora. (ap)

Chwalą nas za terminowość i dobrą jakość

Polski węgiel w Irlandii

DUBLIN PAP. Polski węgiel stanowi podstawę dostaw tego paliwa do Irlandii, jego sprzedaż rośnie, a miejscowi importerzy z uznaniem wyrażają się o solidności polskiego kontrahenta i jakości węgla. Dobre perspektywy wzrostu importu polskiego węgla przez Irlandię podkreślone zostały przez największych miejscowych handlowców, zajmujących się sprawą dzianiem i dystrybucją tego paliwa. Stwierdzili oni na spotkaniu z ambasadorem PRL w Irlandii, Stefanem Staniszkiewiczem, iż Polska ma wszelkie szanse utrzymania i umocnienia pozycji eksportera nr 1 węgla na rynek irlandzki. Zaapelowali jednocześnie o dołożenie starań na rzecz rytmiczności dostaw.

W ubiegłym roku dostawy polskiego węgla dla Irlandii wyniosły prawie 730 tys. ton. Polska wyprzedziła na rynku irlandzkim W. Brytanię, tradycyjnego dostawcę tego paliwa oraz Stany Zjednoczone. Dostawy z Polski zaspokajają łącznie ok. 70 proc. zapotrzebowania Irlandii na węgiel opalowy.

Liban

Zawieszenie broni

BEJRUT PAP. W czwartek wieczorem odbyło się w Bejrucie pod przewodnictwem prezydenta Amina Dżenajela drugie posiedzenie komitetu wojskowo-politycznego, w skład którego wchodzi przedstawiciel głównych ugrupowań libańskich oraz armii. Omawiany był plan bezpieczeństwa w regionie stołecznym i pobliskich gorach. Jak informuje AFP w ciągu minionych 24 godzin do raz pierwszy od dłuższego czasu zważano się na ugodzenie w pełni respektowały porozumienie w sprawie zawieszenia broni.

EWG

Kolejna próba porozumienia

BRUKSELA PAP. Ministrowie rolnictwa 10 państw członkowskich EWG podejmą dziś kolejną próbę osiągnięcia porozumienia w sprawie dofinansowania rolnictwa wspólnoty. Wobec kryzysu finansowego w obliczu którego znajduje się wspólnota zachodnioeuropejska, Kryzys ten pogłębił się w związku z odmową Wielkiej Brytanii wpłacenia awansa do budżetu EWG dodatkowej kwoty 140 mln dolarów na dotowanie produkcji rolnej.

W najbardziej skażonym regionie Europy

Rodzice domagają się badań nad przyczynami śmierci dzieci

BONN PAP. W mieście Hof spotkał się z dużym odzewem apel o utworzenie „inicjatywy rodzicielskiej”, która ma pchnąć naprzód badania nad przypadkami nagłej śmierci niemowląt i dzieci. 70 osób przystąpiło się natychmiast do tej inicjatywy. W Hof, w lutym, zmarło nagle, w ciągu jednej nocy trzecie dzieci, które dotychczas uchodziły za zdrowe.

Lekarze po obdukcji postawili diagnozę „bronchiolitis”, co jest niebezpieczną chorobą płuc u dzieci. Rodzice stwierdzili także przerastający wzrost liczby dzieci zapadających na pseudokrup

29 bm. ambasador PRL w Irlandii — Stefan Staniszkiewicz przyjęty został przez ministra spraw zagranicznych Irlandii Petera Barry. W rozmowie podkreślano chęć rozwijania wszechstronnych stosunków między Polską a Irlandią.

Grecki statek trafiony iracką raketą

ATENY PAP. Greckie ministerstwo marynarki handlowej poinformowało, że grecki statek „Iapetos” został w czwartek trafiony raketą iracką w pobliżu irańskiego portu Bandar Chomeini. Cała załoga zdołała bezpiecznie opuścić uszkodzoną jednostkę.



EWG

KUKERI — to stary obrzęd ludowy, w którym przebierańcy w maskach wędrują od domu do domu śpiewając tradycyjne pieśni i życząc gospodarzom pełnych spiżarni i dojrzałych winogron w winnicach. Przebierańcy występują również przed turystami.

NA ZDJĘCIU: wioskowie przebierańcy z Dobryniszta w Bułgarii.

Sztokholm, Wiedeń i co dalej?

Trochę optymizmu

OSTATNIE DNI przyniosły dwa ważne wydarzenia międzynarodowe. W Sztokholmie zakończyła się pierwsza runda konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie. W Wiedniu, po przeszło trzymiesięcznej przerwie wznowione zostały rozmowy na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w centralnym regionie naszego kontynentu.

OBSERWATORA wydarzeń na arenie międzynarodowej uderza zbieżność dat zakończenia rundy w Sztokholmie i wznowienia rokowań wiedeńskich, jak gdyby czołowi uczestnicy obu tych spotkań — państwa Układu Warszawskiego i NATO — wspólnie zadabali, by nie powtórzyła się dramatyczna sytuacja z przełomu ubiegłego i bieżącego roku, kiedy nie funkcjonowało żadne forum rokowań między Wschodem a Zachodem. Czyżby pod wpływem nagromadzonych doświadczeń utworowało sobie drogę przekonania, że pustkę w kontaktach politycznych i dyplomatycznych wypełniać może niebezpieczny i niekontrolowa-

ny bieg wydarzeń, wiodący ku dalszemu zaostreniu i tak niełatwej już sytuacji?

Byłoby przedczesnym snuć optymistycznych przypuszczeń, że ta widoczna dłałość — Zachód jest już na pewno początkiem powrotu do ery negocjacji. Do tego jeszcze daleko. Wciąż pozostają w zawieszonym stanie główne płaszczyzny rokowań rozbrojeniowych. Sztymne stanowisko Stanów Zjednoczonych w rozmowach na temat ograniczenia i redukcji broni strategicznych, które do prowadziło do ich przerwania lub odroczenia, dotychczas nie uległo zmianie. Podobnie niezmienna pozostaje amerykańska doktryna militarna, wyrażająca się w prowadzeniu jawnych przygotowań do wojny. Nie sposób jednak oprzeć się chęci wyrażenia trącej choć by odrobiną optymizmu myśli, że Sztokholm i Wiedeń mogą zabezpieczyć przed zatrzaśnięciem drzwi do innych sal obrad. Mogą ułatwić powrót do innych konferencyjnych stołów.

NIE pomniejszając w niczym znaczenia rokowań w Wiedniu i Sztokholmie, można je określić mianem „zaworu bezpieczeństwa” w systemie stosunków europejskich w okresie kontraktacji. Do pewnego stopnia takie ich traktowanie usprawiedliwia aktualny etap negocjacji prowadzonych w obu stołeczkach. Trwające już 11 lat rokowania wiedeńskie, pomimo licznie składanych propozycji, nie wyszły poza fazę prezentacji stanowisk. Pierwsza runda konferencji w Sztokholmie również poświęcała temu właśnie celowi.

Istotne różnice stanowisk między Wschodem a Zachodem, wynikające z odmienności podejścia do omawianych tam problemów, nie

przybliżają jeszcze nadziei na szybkie osiągnięcie porozumienia. Droga do nich wiedzie przez głęboką rewizję celów polityki zagranicznej USA i ich sojuszników, przez rezygnację z prób osiągnięcia przewagi militarnej nad krajami socjalistycznymi, oparcie bezpieczeństwa europejskiego oraz światowego na zasadach równości i równowagi w dziedzinie wojskowej.

POWRÓT do negocjacji i odprężenia wymaga wyraźnej w wiążący sposób politycznej woli. Nie zastąpią jej ani najbardziej brzmiące deklaracje, ani gotowość do cząstkowych porozumień o charakterze technicznym. Na nic się zdadzą retoryczne apele o pokój, bezpieczeństwo i rozbrojenie, jak dłu go w praktyce stosunków międzynarodowych słowo „konfrotacja” nie zostanie zastąpione opartym na zgodności politycznych celów pojęciem współpracy dla utrzymania pokoju.

Robert CZERWIŃSKI

Krajowa Agencja Robotnicza

Opór izraelskim okupantom

BEJRUT PAP. W miastach Libanu południowego zamarło w czwartek życie publiczne na skutek strajku powszechnego zorganizowanego przez miejscową ludność na znak protestu przeciwko izraelskiemu terrorowi okupacyjnemu. W ostatnich kilku dniach armia izraelska przeprowadziła akcje pałacykacyjne w mieście Dżibzaj, koło Sajdy. Ludność tej miejscowości stawiała czynny opór siłom agresora.

Szwecja

Dawcy spermy nie będą anonimowi?

SZTOKHOLM PAP. Rząd szwedzki zamierza przedstawić projekt ustawy znoszącej anonimowość dawców spermy i zapewniającej dzieciom urodzonym w wyniku sztucznego zapłodnienia prawo do poznania swego biologicznego ojca. Zdaniem autora projektu ustawy, Toza Sverna, osoby, które przyszyły na świat w ten nietypowy sposób powstają, mają możliwość poznania tego, dzięki któremu żyją. Prawo to mogłyby wykorzystać po dojściu do pełnoletności, czyli ukończony 18 lat.

Projekt spowodował fale krytyki zarówno ze strony organizacji kobiecych, jak lekarzy i dawców spermy. Przynajmniej ustawy uważają, że poznanie biologicznego ojca może stać się przyczyną wielu problemów natury psychologicznej i uczuciowej w dorosłym życiu. Według słów szwedzkiego parlamentu, wszyscy kochankowie są przeciwni ustawie. Lekarze obawiają się, że do wprowadzenia jej w życie, powstanieby czarna rynek dawców spermy, a także, iż zainteresowane kobiety udawałyby się za granicę — tam, gdzie dawcy nadal byłby anonimowi.

W Szwecji rodzi się co roku 200 — 300 dzieci, których matki zostały sztucznie zapłodnione. Ludność tego kraju wynosi obecnie 8,4 mln.

Szczęśliwy miesiąc „telewizyjnego postu”

NOWY JORK PAP. Jak wykazują najnowsze badania, amerykańskie dzieci w roku od 1 do 3 lat prawie 1/3 dnia spędzają przed telewizorem. Jednocześnie w USA zwiększa się nadal odsetek analfabetyczny, zaś naukowcy nie przepuszczają nadziei, że postępy w nauce uczniów stale obniżają się.

Grupa zaniepokojonych tym naukowców, bibliotekarzy i rodziców postanowiła uczynić wysiłek ko co możliwe, by zmniejszyć szkodliwy wpływ telewizji na dostępując pokolenie. Zwrócić się oni z apelem do mieszkańców, by w styczniu w ogóle nie włączali telewizorów. Obecnie inicjatywę podsumowują pierwsze wyniki.

Ng. 14-letni Dan Kall początkowo nie był zachwycony tą ideą. Co tydzień spędzał przed telewizorem 15-30 godzin i nie przepuszczał żadnego westernu. Najbardziej w ciągu dwóch tygodni „telewizyjnego postu” chłopiec przeczekał 12 godzin i jak sam przyznał, „wiedział się wiele nowego”.

Na oczach widzów krawawy dramat w peruwiańskim więzieniu

HAWANA PAP. We wtorek w stolicy Peru — Limie na terenie jednego z głównych więzień peruwiańskich „El Sexto” rozegrał się krawawy dramat, który wzruszał całym społeczeństwem. 9 uzbrojonych w pistolety i dynamit więźniów niemal przez 12 godzin przetrzymywano 14 zakładników, żądając od władz dostarczenia dwóch pojazdów i umożliwienia tym samym ucieczki z miejsca odosobnienia.

BUNT został stłumiony w wyniku interwencji sił bezpieczeństwa, które użyły broni oraz gazów łzawiących i paraliżujących system nerwowy. 19 więźniów zostało zabitych.

Bunt rozpoczął się o godz. 10.45 (15.45 według czasu środkowoeuropejskiego), kiedy więźniowie uważano za „bardzo niebezpiecznych” wzięli jako zakładników 9 pracowników więzienia i 5 współpracowników. Niemal cały przebieg wydarzeń transmitowano na kilku

kanalach telewizji peruwiańska. We wczesnych godzinach popołudniowych kamery utrwały moment, w którym jeden ze zbudowanych więźniów z zimną krwią postąpił w brzuch zakładnika, dojąc w ten sposób wiadomom do rozdzielenia, jaki będzie los zakładników w przypadku jeśli nie zostaną spełnione ich żądania.

Telewizjowi mogli być również świadkami jak więźniowie obalali benzyną i podpaliłi jednego ze strażników.

Nie jest to jedyny przypadek krawawy zająć w mgącym pomieszczeniu około 1600 więźniów zakładu penitencyjnym „El Sexto”. W 1981 r. w wyniku starć między zwalczającymi się gangami zginęło tutaj 27 więźniów. Ale zdaniem obserwatorów, wyjątkowo okrucieństwo ostatnich zająć można porównać tylko z rebelią, do jakiej doszło w nowojorskim więzieniu w 1971 r., którą ówczesny gubernator rozkazał zlikwidować z pełną bezwzględnością. Zginęło wówczas 59 osób.

Pogrzeb Sekou Toure

ALGIER PAP. W obecności licznie przybyłych do Konakri szefów rządów i państw afrykańskich oraz delegacji rządowych krajów innych kontynentów odbędzie się dziś w stolicy Gwinei pogrzeb zmarłego w ub. poniedziałek prezydenta Sekou Toure. Jednym z organizatorów panafrykańskiego ruchu niepodległościowego,

Powstanie przewodnik po Cmentarzu Centralnym

WSPANIAŁY szczeciński cmentarz, jeden z największych i najpiękniejszych w Europie od ponad 38 lat zapelnia się polskimi grobami. Przybywa tych mogił z każdym rokiem. Zbliża się 40-lecie wyzwolenia Szczecina, powrotu Polski na prastare ziemie słowiańskie w dorzeczu Odry. Na Cmentarzu Centralnym spoczęła już większość tych, którzy w odzyskanym mieście budowali pierwsze zręby polskiego życia, zwłaszcza polskiej oświaty i kultury. Pochowano ich nie tylko w Alei Zasłużonych, groby większości z nich rozproszone są po różnych kwaterach wielkiego cmentarza-parku, niedługo zapomniane i opuszczone (jeśli bliższy pomarli lub wyjechał ze Szczecina).

Pamięć o pionierach, którzy po wiekach bezitrosnej germanizacji przywracali tej ziemi słowiańskie oblicze — nauczycielach, artystach, organizatorach życia kulturalnego jest moralnym obowiązkiem dzisiejszego pokolenia szczecinian. Czas jest nieublagany, natłok spraw aktualnych usuwa w

mrok niepamięci pionierską epopeję i jej bohaterów, tym samym zacierając w świadomości współczesnych ten ważny etap narodowej historii. To już chyba ostatni dzwon by ocalić od zapomnienia trud ludzi pionierskiej pracy.

1945 roku (emeryt), Witold Szczepaniec — historyk sztuki, Krystyna Łęczywek — zasłużony fotografik, Bogdan Frankiewicz — historyk, Michał Kłym — były dyrektor elektryk w Państwowych Teatrach Dramatycznych, Jerzy Ebert — przewodniczący Komisji Historycznej Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP, Michał Gratkowski — działacz społeczny ZSL oraz Ry-

grafie-przewodnik zastuguje Cmentarz Centralny w Szczecinie z jednej strony jako miejsce spoczynku ludzi zasłużonych w dziele przywrócenia polskości, z drugiej — jako unikalny cmentarz-park. Szczeciński przewodnik po

skiej, administrujące cmentarzem.
„Kurier” — najstarszy z polskich dzienników szczecińskich — pragnie w miarę swych możliwości wspomóc działaczów komitetu w realizacji ich ważnego zamierzenia.
Uważamy, że czas już najwyższy, by urwali dla współczesnych i potomnych imiona i dokonania pionierów.

Pionierzy zasługują na pamięć

Ta właśnie idea przyświeca organizatorom Komitetu Pamięci o Pionierach Szczecińskiej Kultury, który skupia w swym gronie ludzi różnych środowisk i pokoleń.

WŚRÓD najaktywniejszych działaczy tego komitetu są m.in. Stanisław Lagun — pionier, działacz kultury, Czesław Piskorski — publicysta, krajoznawca, pionier turystyki na Pomorzu Zachodnim, Stanisław Telega — pisarz, pionier Szczecina, emerytowany aktorzy szczecińskich scen — Stanisław Janicki, Wincenty Wesolowski, Edward Nowada i Zygmunt Łuczka, Irena Dolgowa-Ciring — emerytowana nauczycielka muzyki, Halina Gralewska — emerytowana choreograf, Mieczysław Michalski — współorganizator Teatru Małego w

szard Markow ze szczecińskiego oddziału Stowarzyszenia PAX, Sekretarzem komitetu jest pani Sabina Bęczyska.

Niedawno komitet uratował przed likwidacją groby zasłużonych dla miasta artystów z pionierskich lat — mogiły Stanisława Engełówny, Jana i Emilii Berentów, Halny Larys-Pawlińskiej, pisarza i publicysty — Franciszka Gła. To był początek. Obecnie — na zbliżające się 40-lecie powrotu Ziemi Szczecińskiej do Macierzy — Komitet Pamięci o Pionierach Szczecińskiej Kultury postawił sobie za cel doprowadzenie do wydania przewodnika po Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

MA swą monografię Cmentarz Powązkowski w stolicy, ma też Cmentarz Rakowicki w Krakowie. Na podobną mono-

grafię przy ul. Ku Słońcu ma — zgodnie z zamierzeniami inicjatorów tego wydawnictwa — zawierać dzieje cmentarza, opis wspaniałej flory a przede wszystkim podawać listę spoczywających tu zmarłych, którzy wnieśli istotny wkład w życie miasta i kraju, tych, którzy tworzyli najnowszą historię Szczecina.

Pomoc w tym dziele zapewniły jak dotąd takie organizacje, jak Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, Zachodnio-Pomorska Chorągiew Związku Harcerstwa Polskiego, a także Przedsiębiorstwo Zieleni Miej-

Obecnie powstaje lista ludzi zmarłych zasłużonych dla Szczecina, dla kultury i gospodarki. Członkowie komitetu zwracają się z apelem do szczecinian i byłych szczecinian związanych sercem z naszym miastem o udział w tworzeniu tej listy, pomoc w odtworzeniu historii pionierskich lat.

Komitet Pamięci o Pionierach Szczecińskiej Kultury działa pod patronatem Klubu Kierunki O. Stowarzyszenia PAX przy ul. Mariackiej 6/8. Dyżury działaczy komitetu odbywają się co poniedziałek w godz. 18 — 20, tel. 470-87. (law)

TFX Symbol nadziei

LEKARZE i farmakolodzy nie lubią, gdy nowym preparatem nadaje się rozgłos. Powodują się, jak sami mówią, względami humanitarnymi, informacje o nowych lekach budzą bowiem nadmierne nadzieje wśród chorych. A przecież każda nowość wymaga sprawdzenia w praktyce, wszechstronnego zastosowania w powszechnym leczeniu. Testy poprzedzające seryjną produkcję — to trochę za mało.

Medycyna nie lubi więc sensacji, gdyż można w ten sposób wyrzucić więcej krzywdy niż przysporzyć korzyści. Tak właśnie było z cravitenem, który miał skutecznie leczyć arytmię; tak też się stało z

preparatem TFX, który w ostatnim czasie jest symbolem nadziei dla ludzi nieuleczalnie chorych. Lekarze winią za to telewizję, która przez trzy kolejne dni karmiła całą Polskę utrzymywanymi w tonie sensacji informacjami o niebывалym sukcesie krajowej farmakologii. W ślad za tym ruszyła lawina listów, urwały się telefony. Czy to rzeczywiście jest taka rewelacja? Czy TFX leczy nowotwory? I setki, tysiące próśb o przepisanie nowego preparatu.

Niewątpliwie podjęcie produkcji TFX jest dużym sukcesem naukowców i praktyków. Jest to szósty oryginalny polski lek w powojennym okresie.

Powstał on po 30 latach prac badawczych i 10-letnich badaniach w laboratoriach „Polfy”. TFX jest wyściągami otrzymanym z grasicy cięcej. Stąd właśnie nazwa. Thymus to grasicca (gruczoł dokrewny), factor X — to hormony przez nią wydzielane.

Jest to lek o właściwościach immunoregulujących, podnoszący odporność organizmu. Zaczynamy za „Przeglądem Technicznym”. „Polska medycyna otrzymała preparat uniwersalny, który można zastosować w walce z wirusami, bakteriami i grzybami, likwidować odczyn alergiczny, łagodzić skutki popromienne (...). Zedy nie było nieporozumień: TFX nie jest

żadnym okryciem Ameryki, lecz tylko jednym z wariantów wyciągu hormonu grasicy produkowanego na całym świecie od lat. Inne frakcje wytwarzają się w USA, Włoszech itp...”

Profesor Julian Aleksandrowicz z krakowskiej AM nie uważa osiągniętego rezultatu za ostateczny. Twierdzi, że jest to zaledwie obiecujący początek. TFX jest lekiem, którego właściwości powinno się badać nadal. Jako lek towarzyszący stwarza lepsze możliwości terapeutyczne, a jego zastosowanie może okazać się niesłychanie szersze.

I jeszcze jedno zdanie z wypowiedzi profesora: „Nie należy budować nadziei i oczekiwań, które na tym etapie nie mogą być zaspokojone”.

Takie nadzieje zostały wzbudzone wśród ludzi z chorobą nowotworową. Czy TFX jest tym lekiem, który pokona raka? Grono lekarzy-naukowców

pracujących nad preparatem ma podstawy przypuszczać, że TFX nie zniszczy tkanki nowotworowej, ale może powstrzymać jej rozrost. Trzeba jednak dodać, że w zasadzie badań kliniczno-immunologicznych TFX w chorobach nowotworowych nie prowadzono.

PRODUKCJĘ nowego leku podjęto w drugiej połowie ub. roku w jeleniogórskiej „Polifie”, która od początku finansowała badania i jest właścicielem patentu. Na początku br. produkcję trzeba było przerwać z braku surowca. Zakłady mięsne nie były w stanie dostarczyć zagwarantowanych umową 40 ton grasiczek, produkuje się bowiem mniej mięsa cięcej.

Z 40 ton surowca można otrzymać 1—1,2 mln ampułek TFX. Roczne zapotrzebowanie wynosi obecnie 2—2,5 mln. A niektórzy marzą o eksporcie... (jas)

Ogier między traktorami

KONIE ARABSKIE mają czystą krew, angielskie pełną. Jedne i drugie są przy tym zwierzętami gorąco-krwistymi. Czystość krwi „arabów” wzięła się z braku ingerencji człowieka w kształtowanie rasy tych pięknych czwo-

rzyżowaniem najróżniejszych ras ożył wiony model zwycięczy i nie było już nic do dodania, krew fołbluta nazwano pełną.

W Polsce many obecnie ok. miliona 700 tys. koni, które

niny od eksperymentów z krzyżowaniem różnych ras.

W oddziale bielńskiej stadniny w Kamionce hoduje się obecnie 60 pociągowych koni zimnokrwistych rasy ardeny, a w samym Bielinie 120 koni lżejszych. Tak zwana „produkcja” tych powszechnie lubianych zwierząt, jeszcze nie tak dawno stanowiła dla ich hodowców „kokosowy interes”. W

stała się opłacać, a w naszym kraju trzeba było znaleźć środki na dotowanie hodowli tzw. rozplodników.

SRODKI się znalazły i chociaż chów ogierów stał się pracą bardziej niż zwykle niewymierana to jednak do procesu hodowli koni i ich klasy wciąż przywiązują się duża waga. Bielnińskie rozplodniki sprzedawane są obecnie Państwowym Stądom Ogierów skąd o roku w okresie styczeń — czerwiec

zbędny dla posiadania pewności, że przyszy ojciec niejednego źrebca faktycznie wpłynie na poprawę stanu materiału hodowlanego w gospodarstwach indywidualnych. Co raz częściej zdarza się, że zachodni kupcy przyjeżdżają po konie nie do stadniny lecz do Państwowe go Stada Ogierów i tam zostawiają dewizy. Coż, takie jest już ryzyko handlowe, a zwłaszcza, gdy stada kupują towar na zasadzie „brania w ciemno”. W stadninach nie wiedzą czy ich wychowanek jest dobrym, czy też przeciętnym ogcem, ale w hodowlę zawsze wkładają wiele serca.

W BIELINIE ciągle wierzą, że wróca jeszcze czas dobryego biznesu, a tymczasem odbudowuje się tu zabytkowy zameczek, który sponiął w 1981 r. Na bazie koni własnego chowu rozwija się sekcje jeździecka i na 1985 r. planuje otwarcie ośrodka „wczasowy w siodle” (również dla bezdekwizowców).

Mirosław ZUBAŁA

Pokochoać konie

stanowią głównie siłę pociągową w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Dlatego, chociaż lubimy derby i szanujemy tradycję, sprawą ważną jest rozwiązanie problemu podniesienia klasy i jakości dumnych czworonogów w skali ogólnokrajowej. W hodowli stawiamy na duże i silne ogiery.

samym tylko Bielinie w początkach lat siedemdziesiątych sprzedawano za niekiekkie dewizy ok. 50 koni rocznie, a dziś... dobrze, gdy znajdzie się kupiec na jedną sztukę. Kiedy ceny pasz na rynkach światowych skoczyły w górę, zabawa prze-

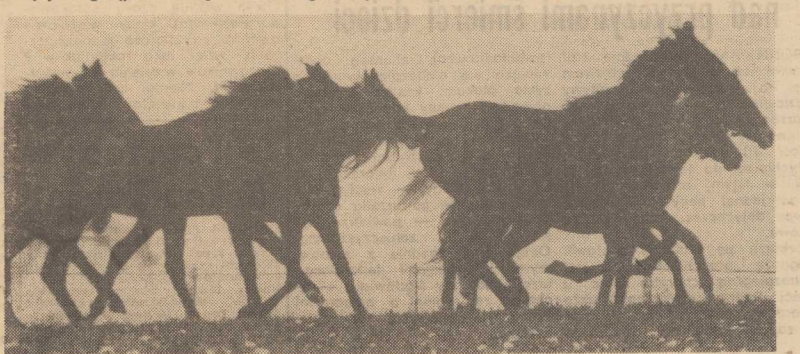
(sezon krycia) rozmieszczane są we wsiach na terenie całego kraju.

Dla stad sprzedaje się ogiery w wieku 2,5 r. gdzie przez okres kilku miesięcy przygotowywane są do tzw. próby dzielności. W czasie takiej próby zwierzę wylewa poty pod siodłem, w zaprzęgu, pod obciążeniem i wykazuje się charakterem. Egzamin jest trudny lecz nie-

— Często bywa, że ten czy ów rolnik chowa jakiegoś „garbusa” więc sąsiedzi przyprowadzają do niego swoje klacze, a potem rodzą się zwierzęta, które jedzą z całego konia a pracują za pół — mówi dyrektor Stadniny Koni Bielini Lucjan Kalkowski. — Naszym celem jest hodowla zwierząt wszechstronnych tzn. takich, które dobrze czują się pod siodłem i nadają do pracy jako siła pociągowa. Hodujemy więc konie półkrewi rasy wielkopolskiej, które spełniają nasze potrzeby i wymagania. Nie oznacza to jednak, że stro-



nogów, natomiast konie angielskie (fołbluty) są już owocem dążenia ludzi do posiadania zwierzęcia niepokonanego na torze wyścigowym. Gdy po latach eksperymentowania z





RYNEK krajowy otrzyma z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Romco” w Zbąszyniu (woj. zielonogórskie) o ponad pół miliona wtecej koszul męskich niż w ubiegłym roku. Przy czym eksport stanowi 40 procent produkcji. W sumie będzie to produkcja wartości 1 mld 600 mln złotych. (CAF — R. Janowski)

Gospodarka i my

Upadłość — od teorii do praktyki

ZANIM jeszcze zaczęto sprawdzać koncepcje reformy w praktyce, powstały obawy przed wyzwoleniem niszczycielskich sił, które mogą wyknąć się spod kontroli: bezrobociem i bankrutem. Przed pierwszą ochroniono się skutecznie i z ogromną przesadą. Stąd chyba m.in. dwa miliony trzysta tysięcy nieobecnych co dzień w pracy, dwa miliony sześćset zmieniających co roku pracodawcę, a i ćwierć miliona etatów do obsadzenia od zaraz. Drugą też zdolano później osłabić. W końcu, po przyjęciu ustawy nikt nie ogłosił jeszcze upadłości.

POWTORNIE ogłoszona przez ministra S. Nieckarza polityka trudnego pieniądza spowodowała ponownie zainteresowanie samym zjawiskiem i regulami, które powinny nim rządzić. Jak zwykle tak i w tym przypadku poglądy można podzielić z grubszą na dwie grupy. Jedni są za bezlitosnym eliminowaniem tych wszystkich, którzy nie mogą na siebie zarobić w godziwy sposób i oddać części zysku do budżetu. Inni opowiadają się za bezwzględnie pomocą dla słabszych. I jedni, i drudzy sięgają do argumentów ekonomicznych, społecznych, ba, moralnych. Rozpatrzymy je.

ZWOLENNICY eliminowania litości z polityki ekonomicznej powołują się na fakt niepodważalny — na rozmyślanie reformy przez ulgi, dotacje, wyjątki. Wykazują oni na fatalny skutek wykładania wszelkich „twardych” reguł, czego finansowanie najlepszym przykładem. Przez cały miniony rok stosunkowo łatwo było o trudny pieniądz — a kwota dotacji i dopłat narosła do tysiąca miliardów złotych. Do przedsiębiorstw wrócił znowu poczucie bezpieczeństwa i to bez względu na rzeczywistą wartość uzyskiwanych wyników. Zniknął strach przed plagą traktowaną jako doping do racjonalizacji gospodarki. Odrodził się paternalistyczny system opiekuńców w zresztach i resortach, które pomagają, załatwiają ulgi i dotacje, a stają się kimś, zyskują rzeczywistą władzę. Jeśli się nie przekreśli finansowej śrutwy, nie zamknie obwódka do kasy dla tych, co chcą się bez uprawnień, „dobrych wujaszko” — zniszczyć reformę zanim jeszcze zaczęła na dobre działać.

PRZECIWNICY tego poglądu wysuwają argumenty natury ekonomicznej ale i obywatelskiej. W końcu nie leży w interesie społecznym likwidowanie potencjału wytwórczego, rozbiłanie struktur organizacyjnych, które powstały przy wymiernym nakładzie finansowych kosztów. Każda likwidacja przynosi nieuchronną stratę wskutek przemieszczenia kadrowych

względem na okoliczności, to znowu awantura polityczna w wielkiej skali. Wiele branż wymaga przecież dotowania ze względu na obróć i konsumenta, ponieważ nie ma w kraju warunków (mieszkaniowych, komunikacyjnych) do przenieszenia w wielkiej skali ludzi poszukujących pracy. Nie tracąc to przebieg, bismy wydał na siebie wyrok skazujący na bezczynność.

W USTAWIE wyraźnie się stwierdza, iż doprowadzenie do upadłości przedsiębiorstwa zachowuje się na okazje naprawcze wyjątkowe. Wówczas, gdy postępowanie uzdrawiające nie przyniesie wyników. Zaten całą ostrość, zdecydowanie i konsekwencje należy skupić na wyhoczeniu tej grupy, która powinna zostać poddana postępowaniu uzdrawiającemu. Przed taką kuracją żadne względy nie powinny nikogo chronić, gdyż kiepsko robi choremu ten, kto odradza wizytę u lekarza lub przedsięwzięcie stosownej kuracji. Producent, który wykazaj się trwałym inwalidztwem — bo nieefektywność jako wada nieusuwalna jest ekonomicznie — kanktelwem — muszą zejść z rynku pracy, zaopatrzeniowego, inwestycyjnego, konsumpcyjnego, oddać miejsce (ludzi, materiały, fundusze) — zdrowym. Spowodowanie tego ruchu, to najważniejszy bodaj ze sprawdzianów, czy reforma zaczyna działać — po wprowadzonych ostatnio uzupełnieniach i korektach, czy potrafi przełamać układy obronne, montowane przeciw niej przez zagrożonych.



Poprawki do reformy

Wymuszanie jakości

CO ROBIĆ, aby bubel nie panoszył się w naszej gospodarce? Aby towar kupiony w sklepie czy przysiany przez kooperantów — był taki, na jakim najbardziej odbiorcom zależy? Odpowiedzi na to pytanie szukamy nie od dziś, na ogół jednak z miernym skutkiem.

JAKOŚĆ, to efekt wielu różnorodnych działań. To sprawa techniki i technologii produkcji, która nie zawsze należy do najlepszych nie z winy producentów. Hamulcem w poprawie jakości jest starzejący się park maszynowy, różna jakość i niedostatek wielu surowców. Ale jakość to także zwykła solidność wykonania. A tu mamy jeszcze sporo nie wykorzystanych rezerw, tu otwiera się pole do działania mechanizmów ekonomicznych.

W pierwszym okresie wprowadzania reformy gospodarczej największą uwagę poświęcano tym zasadom, które dopinguwały do odbudowy produkcji. Jednak już przed rokiem, do reformy wprowadzono pewne elementy mające zmusić przedsiębiorstwa do wytwarzania wyrobów przyswoitej jakości. Przynajmniej w takim zakresie w jakim zależy ona od solidności pracy robotnika, mistrza czy inżyniera. Mechanizmy takie zostały wyraźnie wzmocnione w tegorocznych modyfikacjach reformy.

W rozliczeniach przedsiębiorstw z budżetu państwa wprowadzono kategorię kosztów i strat niezasadnionych. Do takich kosztów zalicza się między innymi 50 procent wydatków przedsiębiorstwa, związanych z uniesieniem wad wyrobów uświadomionych przez odbiorców. Szerszy jest wykaz strat niezasadnionych. Należą do nich także kary umowne i odszkodowania spowodowane obniżeniem jakości wykonanych robót, usług i gotowych towarów. Koszty i straty niezasadnione zwiększają podstawę, od której obliczany jest podatek dochodowy. W ten sposób zakład produkujący kiepskie towary — nie będzie miał korzyści z dostarczania bubli.

Również handel jest przmuszany do pilnowania jakości tego, co oferuje w sklepach. Z jednej strony wzmocniono jego pozycję, gdyż nie wolno producentom wstawiać do umów z kupcami różnych zastrzeżeń dotyczących jakości i terminu dostaw. Z drugiej — handel

ma obowiązek egzekwowania kar od niesolidnych dostawców. Nie tylko obowiązek, ale i przymus ekonomiczny. Jeśli bowiem nie uzyska pieniędzy z racji kar — nie będzie miał środków na załatwienie reklamacji klientów. Natomiast uprawnienia kupujących w tej materii zostały znacznie rozszerzone. W przypadkach szczególnych — gdy do sklepów dostanie się artykuł, który obowiązkowo powinien mieć a nie ma znaku „B”, czyli gwarancji bezpiecznego użytkowania (przede wszystkim sprzęt elektrotechniczny) — producent oddaje do budżetu połowę wpływów ze sprzedaży, a handel podwójną marżę.

Takich szczególnych rozwiązań zmuszających i wytwórców i handlowców do pilnowania jakości — jest sporo. Są także nagrody dla rzetelnych — np. prawo podniesienia o 5 do 10 procent ceny za produkcję wyrobów ze znakiem jakości, do ulg podatkowych itp.

Czy nowe lub wzmocnione regulacje ekonomiczne wymuszają dobrą jakość — zobaczymy.

Ewa TAŃSKA

Zamówienia rządowe i biurokracja

Między koncepcją a praktyką

ZANIM rząd zaczął lokować zamówienia w przedsiębiorstwach samodzielnych, samofinansujących, powstały już obawy, czy to aby nie zbliża się błyskawicznie kres tej niezależności. Wprawdzie w innych krajach nikt nie miał nigdy takich obaw i przyjęcie rządowego zlecenia to lakomy kasek — ale u nas w wielu zakładach pojawiły się nieufność i ostrożność. Rzeczywistość, jak to zwykło bywa, spłatała figla. Były to strachy... na wróble. Ujawniły się natomiast zagrożenia całkowicie nie przewidziane.

Podczas niedawnego spotkania m.in. W. Baki, pełnomocnika rządu do spraw reformy z przedstawicielami stu dwudziestu zakładów-konsultantów wyszła na jaw prawda zastawiająca. Otóż właściwie wszyscy, którzy po raz pierwszy zetknęli się z zamówieniami rządowymi, mają wiele uwag krytycznych. I to nie dlatego,

by sama koncepcja sterowania produkcją i zaopatrzeniem była fałszywa lub nie dopracowana. Krytykowano realizację, która powoduje, iż w sporze części przypadków brać chętnych na przyjęcie tego dobrodziejstwa, jakim miało być zamówienie rządowe.

POJAWIŁY SIĘ, jak zwykle głęboko niezliczające wypaczenia burokratyczne. Od przedsiębiorstw uprawnionych do gwarantowanego zaopatrzenia w cenach, a w zakładach handlowych niezliczonych załączników, które mają wykluczyć... wejście do kolejk tylko dla uprawnionych. Domagają się pieniędzy z obowiązków, że stał czy drewno zużyte będzie właśnie na robotę dla rządu. Wymaga się też kopii umów, no i rzecz jasna, oczywiście sprawozdań z dokładnym rozliczeniem. Kto nie złoży papieru w terminie donaję przykrości w następnym miesiącu, a w następnym swoje ciężarówki czy wagony pod magazynem. Co więcej, zdarza się, że najlepsze zamówienia trafiają do wykonawców poza obowiązującym, przedstawionym w stosownej uchwale systemem przetargów. Tak więc bywa, że nie zwycięża naj-

lepszy, oferujący najbardziej efektywne wykorzystanie surowca lecz producent posiadający najlepsze układy. Stwierdzono wręcz, ratowanie w ten sposób niektórych przedsiębiorstw przed bankrutem. A to już nie ma nic wspólnego nie tylko z reformą, ale i z rzetelnością administrowania. Można tylko przypuszczać, iż dzieląc deficytowe surowce wbrew regulom gry pewne instytucje zyskują pozory dawnej władzy.

ZAMÓWIENIOM rządowym zagraża awaria, która spotkała nie tak dawno programy operacyjne i wszelkie dawniejsze przedsięwzięcia selekcyjne nastawione na wywołanie zmian — tym razem w strukturze produkcji. Otóż liczba zamówień i ich pojemność została już znacząco zwiększona. Obejmuje sto kilkanaście materiałów i wyrobów oraz ponad pięćdziesiąt wielkich placów budowy — a slychać o nadsyłaniu licznych wniosków w sprawie objęcia tą formą zaopatrzenia następnych dziesiątków wyrobów i inwe-

stycji. Może się więc zdarzyć, powiemy po roku, że znowu cała przemysłowo-inwestycyjna czołówka, wszyscy liczący się producenci znajdują się w grupie uprzywilejowanej, jak to się już wielokrotnie zdarzało. Wprawdzie ta koncepcja nie musi się tak skończyć ale realne niebezpieczeństwo istnieje.

COŻ, wszelkie rozdzielnictwo jest zlem koniecznym, utrzymywany tak długo, jak istnieje deficyt. Nie wiele ponad czterdzieści procent całej surowcowej puli podlega obecnie różnym formom reglamentacji, ale jak to zawsze z reglamentacją bywa, pewne materiały objęte są rozdzielnictwem niemal w całości. Skoro więc trzeba dzielić, niechże to będzie podział skuteczny, wykonywany dla spowodowania wewnątrz gospodarki takich zmian (np. w strukturze produkcji), których w inny sposób nie można dziś wywołać, choćby wskutek fun duszu na celowe inwestowanie. Dlatego praktyka zamówień rządowych musi być pilnie obserwowana.

Roman LENCEWICZ

Szlachetne kruszce nadal „wypływają” z kraju

GDY cesarstwo Inków w Ameryce Południowej stało się niepodzielna własnością korony hiszpańskiej, w kierunku Europy zaczęły płynąć galiony wypełnione zdobyczym złotem i srebrem. W zależności od ładunku, armady te nazywano złotymi lub srebrnymi. Zwłaszcza galiony załadowane srebrem, przedstawiały się imponująco. Aby zwiększyć ilość transportowanego do Europy srebra, zamieniano stalo we łańcuchy i kotwice tych jednostek na wyposażenie wykonane z najczystszej srebra. Do dnia dzisiejszego w głębinach Morza Karaibskiego spoczywają niektóre z tych złotych czy srebrnych galionów, które nie sprostały morskim sztormom lub piratom.

Mijały lata, mijały wieki. I oto okazało się, że napędzane wiatrem hiszpańskie galiony, ze złotem i srebrem, pod koniec minionej dekady zostały zastąpione nowoczesnymi statkami motorowymi, barkami, a nawet samolotami. Zmienił się też kierunek ruchu owych „srebrnych armad”. Wypływały one teraz z macierzystych portów w Gdańsku lub Szczecinie i kierowały się do Hamburga, Antwerpii czy Rotterdamu. Była to bowiem pora, gdy na zachodnich rynkach metali szlachetnych zapanowała niebywała hossa na srebro. Za kilogram czystego, przelichenego srebra sprzedający mogą otrzymać nawet do 1000 dolarów. To dużo, bardzo dużo. Chyba w dotychczasowej historii „polskich przemysłowców” nie pojawił się towar tak atrakcyjny, tak opłacalny...

Zmieniły się też role. Motorowe pełniły rolę „srebrnych” galionów, a celnicy i milicjanci zaczęli na nie czyhać niczym dawni korsarze... I tak zaczęła się działalność, która trwa do dnia dzisiejszego. Co prawda nasi rodzimi dostawcy srebra na zachodnie rynki nie otrzymują już tak krociowych zysków, ale nadal przemysł srebra jest procederem opłacalnym.

Raz po raz w środkach masowego przekazu ukazują się informacje, z których jednoznacznie wynika, że „srebrny” sta-

tek, czy samolot został chwilowo pozbawiony części załogi, którą „przemustrowano” do aresztu śledczego. Z dobrze zakamoflowanych okrętowych, samolotowych czy barkowych schowków celnicy wydobywają sztabki srebra, często o łącznej wadze przekraczającej kilkadziesiąt kilogramów. A bywają i takie przypadki, gdy już w śledztwie okazuje się, że w trakcie wielu przemysłowych rejsów marynarska grupa wywiozła kilkadziesiąt kilogramów srebr-

nalizujące” działalność wielu grup specjalizujących się w przemyśle srebra.

Po pierwsze, gdy tylko zorientowano się, że na srebrze można dobrze zarobić, powstały w kraju liczne grupy „pozyskiwaczy” srebra. Ich „kopalniami” stały się uspołecznione zakłady pracy zlokalizowane zwłaszcza na Śląsku. W przedsiębiorstwach tych w różnych szafach sterowniczych zainstalowane były tzw. sterowniki ze srebrnymi końcówkami. Nie

szafach sterowniczych, zainstalowane były tak im potrzebne srebrne styczniki. Mechanizm działania był prosty. Nawiązywano telefoniczny kontakt z wybranym tartakiem i człowiekowi odpowiedzialnemu za sterowniczą szafę mówiono, że musi poratować kolegów z sąsiedniego tartaku. Zabrakło im stykaczy, zaopatrzeniowic do starczy je dopiero za dwa dni, a tu szef chce im głowę uciąć. Po pewnym czasie pod brama tak „urobionego” tarta-

ła jedynie umiejętnie wyjęta z paczki i poddana sprawdzeniu próbka.

AKTUALNIE przed Sądem Rejonowym w Szczecinie rozpoczął się proces kolejnej „srebrnej grupy”. Liczy ona 11 osób. W jej skład wchodzi marynarze — czyli ci, którzy srebro skupowali, wywozili i z pominięciem organów finansowych i celnych przywozili do kraju wyroby przemysłowe, które bez wymaganego zezwolenia rozprawdzali.

Staneli też przed sądem ci, którzy marynarzom dostarczali srebro oraz środki dewizowe, paserzy, a także ci, którzy pomagali im we wnoszeniu i wymszeniu z terenu portu całej „srebrnej kontrabandy”.

Akt oskarżenia jest długi. Szczegółowo omówiono w nim czyny, których oskarżeni dokonali. W odrębnym postępowaniu sądowym rozpatrzona zostanie sprawa grupy dostawców fałszywego srebra. Bawiem nasze ustawodawstwo karze na wet tych, którzy oszukują przezstępów.

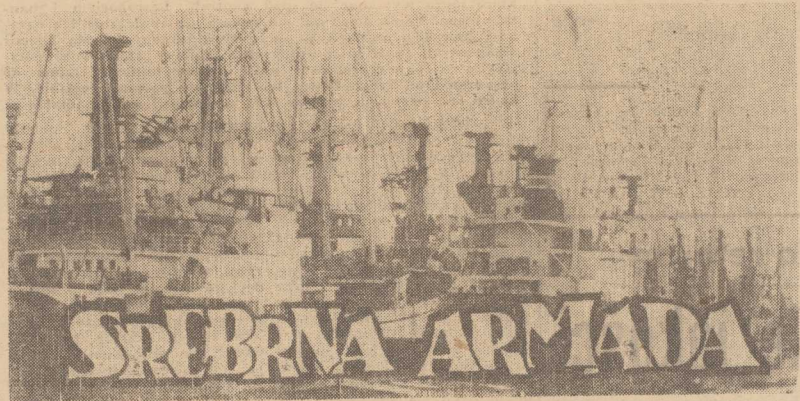
Nie dysponujemy miejscem, aby opublikować poszczególne czyny oskarżonych. Ale z pewnością o skali tego procederu najlepiej świadczy poniżej zamieszczone fragmenty oskarżenia:

Witold T. od listopada 1982 roku do maja 1983 roku skupił 36,4 kg srebra... Usiłował nabyć dalsze 30 kg. Współinnymi oskarżonymi wnioskami na statek PLO „Karpacz” 13 kg srebra. Dalsze 12 kg srebra wywoził, ale okazało się, że został oszukany i sprzedano mu srebro fałszywe. Współzinnymi wywoził poza granice PRL ponad 13 tys. dolarów USA oraz kilka tysięcy rubli ZSRR. Ponadto wywieziono zostało i sprzedano w portach zachodnich platyna.

Tylko Witold T. oskarżony jest o przywiezienie do kraju (z pominięciem urzędu celnego i organów finansowych) prawie 15 tys. srebrnych łańcuszków.

Podobnie przedstawiają się zarzuty skierowane przeciwko innym marynarzom PLO Stanisławowi D. czy Józefowi B.

M. CZEKAŁA



negu kruszcu. Gwoli „sprawiedliwości” należy rodzimym przemysłownikom przyznać, że pewna część wywiezionego srebra wracała do kraju w postaci kupionych na Zachodzie srebrnych łańcuszków. Ale właśnie na tym polegał interes. Wartość srebra przywiezionego do kraju w postaci odblaskowych łańcuszków rosła niewspółmiernie do wkładu początkowego.

wadając się w techniczne szczegóły: te srebrne końcówki stanowią część składową szaf sterowniczych dźwignów, sumowników itp. urządzeń. Jeden stycznik to 100 gramów srebra...

Korzystając z niewiedzy ludzi, prowadzący „skup” srebra wydłuzali od zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach owe końcówki. Inni po prostu je kradli. Jeszcze inni opracowali technologię pozyskiwania srebra z przemysłowych odpadów. Jeszcze inni...

Opowiadano nam w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Szczecinie, iż jeszcze do niedawna krążyła po województwie szczecińskim, ko szalsińskim, gorzowskim i pilskim grupa obrotowych „pozyskiwaczy styczników”. Posiadali oni dokładny wykaz tartaków. A w tartakach tych w

ku pojawiał się samochód, z którego wysiadali ubrani w robocze kombinizony mężczyźni. Brał styczniki od „kolegi”, obiecywał, że za dwa dni je odda. Czasami za te koleżeńskie przysługę dawał pół litra wódki, czasami rewanżował się tylko dobrym słowem...

Byli też i tacy, którzy łapali marynarzy zainteresowanych kupnem srebra i sami oferowali je dostawie. Z reguły byli to pocięty na drobne kawałki srebrny drut. Z paczki tej sieczki dostawca wyjmował próbki, którą poddawano sprawdzeniu kwasowemu. Gdy próba wypadła pomyślnie kupujący płacił i wyruszał do Hamburga po „zielone”. Ale u zachodniego odbiorcy okazywało się, że ów drut to szmelc nie mający ze srebrem nic wspólnego... Prawdziwym srebrem by-

Z PEWNOŚCIĄ niejednemu z Czytelników nasunie się pytanie: w jaki sposób nasz kraj, nie posiadający licznych kopalni srebra stał się, niemal z dnia na dzień, „eksporterem” tego kruszcu? Odpowiedzią na tak sformułowane pytanie są z pewnością akta śledcze oraz grube tomy akt sądowych „fi-

KRYMINAL co tydzień

STRYJ Walter przybywał samolotem ze swą doroczną wyjątko do Mariusza i Galatei. Miał nadzieję w ich domu dobrze jeść, dobrze pić i wyspać się spokojnie. To ostatnie — myślał Mariusz — przynajmniej nie nie kosztuje. Natomiast żywienie stryjaska jest szalenie kosztowne, ponieważ jada on zwykle nie tylko dobrze ale i dużo, wino natomiast i wódkę pija butelkami. Naturalnie nigdy nie przychodzi mu do głowy aby w części chociaż brać udział w kosztach swegożywienia. Jednym słowem stryj Walter jest amatorem darmochy.

Był on niesympatyczny dla Mariusza i Galatei nie tylko dlatego, że musieli ponosić koszty jego obżarstwa i opilstwa. Stryj Walter ważył dwa i pół cetrara, mierzył metr osiemdziesiąt centymetrów, miał potężne wąsy i wyglądał jak duży mars. Mariusz natomiast mierzył metr sześćdziesiąt, ważył 65 kilogramów, miał gładką, okrągłą twarz i pieszczący głos potężnego dziecka. Kiedy stryj Walter wstał przebywał w ich domu oboje z Galateą mieli kompleks niższości.

Gdy Mariusz jechał ze stryj Walterem z lotniska ten zapytał natychmiast, co będzie na obiad. Dowiedziawszy się, że pieczeń wolowa z groszkiem i kartoflami od razu wpadł w zły humor. Wyobrażał sobie bowiem coś znacznie lepszego.

Galatea zaproponowała szklankę czegoś mocnego przed obiadem. Na to stryj Walter powiedział do Mariusza: — Daj mi flaszkę, moje dziecko. Szklanka to luksus bez którego mogę się obejść. Ponadto kłopoty ze zmywaniem.

Mariusz poszedł do kuchni — Staruszek nie zmienił się nawet na jotę — powiedział. Najcieś za chwilę — stryj Walter powiedział do Mariusza. — Staruszek nie zmienił się nawet na jotę — powiedział. Najcieś za chwilę — stryj Walter powiedział do Mariusza. — Staruszek nie zmienił się nawet na jotę — powiedział. Najcieś za chwilę — stryj Walter powiedział do Mariusza.

— Może nie będzie mógł jutro wstać? — powiedziała Galatea z nadzieją w głosie. — On? On wstąpił z grubo aby się naćnąć za darmo. — To niezły pomysł — powiedziała Galatea w zamysłu.

— Cześć go otruć? — Spróbuj... — Stryj Walter jadł i pił z apetytem. Robił to tak długo, że Mariusz znużony poszedł spać. Następnego dnia, około południa, obudził go pocałunek żony. — Stryj Walter odszedł — Cóż go wypędziło, twój

— Możemy więc pochować go w piwnicy! — W piwnicy jest gruba podłoga betonowa. Musimy liczyć a obok niego, równiejsze śmieci od deszczu, ale za to zupełnie żywego, zwłoki, na polach, w stajniach. — Zapakowali zwłoki stryja do samochodu i wywieźli na wyspiśko śmieci. Tu jednak odezwalo się siumienie w kochanej britanicy. — Wiesz co — powiedziała Nie wydaje mi się aby to było w porządku. W końcu jesteśmy krewnymi: stryj i ja. — No wiesz — odparł Ma-

petnie jasno. Kiedy Mariusz otworzył najpierw zobaczył śmieci od deszczu plaszczone licznia a obok niego, równiejsze śmieci od deszczu, ale za to zupełnie żywego, zwłoki Waltera.

— Czy pan zna tego pana? — zapytał policjant wskazując mrokiego i co gorsza trzęsącego stryja Waltera. — Aaaaaaacha — odpowiedział Mariusz, kiwając głową.

— Chciałem go zabrać na posterunek — powiedział policjant — znalazłem go na wyspiśku śmieci. Leżał w starej porzuconej wannie. Na szczęście w drodze do miasta przypomniał sobie nazwisko i adres państwa... To przecież starszy człowiek... Policjant pognął się i zniknął w ścianie deszczu. Mariusz ujął stryja Waltera pod rękę i wprowadził do mieszkania. Tam stała Galatea, która wpatrywała się w stryjaska z przerażeniem a następnie padła, jak podcięta, na dywan. Mariusz noczył się nad nią. Stryj Walter zrobił to samo.

— Ona jest nieprzytomna — powiedział Mariusz. — Myślę, że nie żyje — stwierdził stryj Walter — prawdopodobnie serce. Ataki serca są częste w naszej rodzinie. Wiesz przecież... — Pomóż mi położyć ją do łóżka — poprosił Mariusz. — Czy nie wygodniej byłoby jej w wannie? — zapytał stryj Walter.

Stephan WASYLYK

Amator darmochy

— Nie go nie wypędziło. On jest obok, ale odszedł. Nie żyje... — Walter pobiegł do jadalni. Stryj Walter siedział z głową na blacie stołu obok talerza z wólową i opróżnionej flaszki whisky. — Jak to zrobiłaś? — Wszpalam mi cały zapas tabletek nasennych do purée z kartofli. Do tego doszła flaszka whisky i zęgnaj stryja Walterze. — Co z nim zrobimy? — Zakopimy w ogrodzie. — Nie myślisz chyba, że dam zniszczyć swoje róże dla stryja.

— Nie zapominaj proszę, że to ty wystąpiłaś go w żańwiaty. — Nie szkodzi, nie możemy jednak wyrzucić go tak po prostu na śmiecie. — Dobrze, dobrze, tam leży stara wanna. Włóżmy go do niej, będzie mi wygodniej niż na śmieciach. — Z ogromnym trudem transportowali stryjaska do wanny. — Wygląda, jakby leżał w łóżku — powiedział Mariusz. — Po powrocie do domu poleżył się. Galatea natychmiast zasnęła. Mariusz leżał jeszcze długo, aż znużenie zmorzyło go i obudziło dopiero pukanie do drzwi. Było już zu-

Stephan WASYLYK

Spekulacja... złudzeniami i nadzieją

REDAKCJA „Kuriera Szczecińskiego” otrzymała zaproszenie następującej treści: „Biura Matrymonialne „Westa” w Szczecinie i „Ewa” w Gdańsku — zapraszają na konferencję prasową, która odbędzie się w dniu... w Warszawie, w sali konferencyjnej hotelu „Wera”, przy ul... początek o godzinie 9.00.

Konferencja (pierwsza tego typu w kraju) poświęcona będzie przedstawieniu rozbieżności w działalności biur matrymonialnych w Polsce. W ostatnich latach liczba tych placówek znacznie wzrosła i nadal wykazuje tendencje wzrostowe. Natomiast niepokojąca jest jakość usług świadczonych przez nowo powstałe biura. Bogaty ze staw materiałów do dyskusji i publikacji przedstawiony będzie na miejscu uczestnikom konferencji. Podpisał — dyrektor biura „Westa”, Jan Kowalewicz.

W pierwszej chwili wydawało się nam, że „Westa”, pospolu z „Ewą”, pragną zniszczyć konkurencję, wykorzystując w tym celu środki masowego przekazu. Pomyśl tak stary jak owe środki. Nado — zdawało się — mamy oto w Polsce „wojnę

(dlaczego tak uważają — później) znalezienie partnera dla każdego człowieka jest problemem kapitalnym. Wbrew pozorom, trudności w znalezieniu kandydatów na współmatczonków, ich odpowiedni dobór dla założenia trwałej rodziny, to nie tylko sprawa osobista, lecz problem o znaczeniu społecznym. Nurturem zainteresowanych, ale też socjologów, demografów, lekarzy rozmaitych specjalizacji, psychologów. Dziej się tak dlatego, że życie osobiste ma ogromny wpływ na psychikę człowieka, a to już wiąże się ze sprawami znacznie szerszymi, jak nastroje społeczne, wyniki pracy, jej organizacja.

Po wyjaśnieniu tych, zdawałoby się oczywistych, prawd przejdźmy do istoty oraz zasad funkcjonowania polskich biur

ubiegłym zarejestrowano aż 56 biur!

Czy istnieje rzeczywistość taka społeczna potrzeba? Z prostych wyliczeń wynika, że powstające jak grzyby po deszczu biura matrymonialne nie mają klientów. To znaczy, owszem, klienci się zgłaszają, placą określone kwoty za przyszłą usługę wyswatania, lecz efektywność usługi przeważnie równa jest zeru.

— W ten sposób dochodzi do handlu ludzką nadzieją — mówi pani Barbara Burzyńska, dyrektor „Westy” w Szczecinie. — Wydaje się, że niektórzy or-

ją, poszukiwanie leku na dreżącą samotność, wpadłam przypadkiem — opowiada Barbara Burzyńska. — Będąc w Warszawie w Biurze Ogłoszeń RSW „Prasa” przy ul. Targowej na Pradze, natknęłam się na starszą panią składającą ogłoszenie matrymonialne. Powiedziała mi, że nasze biuro właśnie świadczy takie usługi i może one ją zainteresują. Pani obruszyła się: „Z oszustami nie chcę mieć nic wspólnego!” — wykrzyknęła. Cóż się okazało po chwili rozmowy. Pani ta wysłała swą ofertę do kilku biur, w tym także do ogłaszającego się „psychologa, który szybko i solidnie kojarzy małżeństwa”. Wpłaciła żadaną sumę i... na tym skończył się

NIE ukrywam, że zarówno rzeczowe, ostrożne informacje p. Kowalewicz ze szczecińskiej „Westy”, jak i charakterystyka działalności samego biura (psycholog, prawnik) oraz umiarkowane koszty płacone przez klientelę — wzbudzą zaufanie.

— Istnieje ogromna potrzeba istnienia instytucjonalnego swata, ale musi to być placówka wyspecjalizowana i uczciwa. Przed paroma laty organizowali wczasy dla samotnych oraz rejsy wycieczkowe statkami białej floty. Trzeba było jednak z tego zrezygnować, bowiem wzrosły koszty imprez. Wśród klienteli mamy wiele samotnych kobiet, ich warunki materialne, w przeci-

Matrymonialny biznes

matrymonialnych. Świadczą one delikatne usługi, operują w sferze nadziei, nieraz smutku, wyrwanego uporczywą samotnością. Dlatego potrzeba taktu, talentu i wspomnianej tu uczciwości.

Po to, by pomagać samotnym, a nie jedynie handlować nadzieją...

ganizatory coraz to nowych biur tracili granice zdrowego rozsądku. Zezwolenia na otwieranie kolejnych instytucjonalnych swatów wydaje się teraz bez żadnego zastanowienia. W starszy posiadanie średniego wykształcenia, jakiegos przyzwoitego mieszkania, trzeba wnieść opłatę skarbową i już można reklamować usługi matrymonialne. Proszę mi wytu-

maczyć po co potrzebne są nowe biura matrymonialne w takich miastach jak Ustka, Żory, Szczecinek, Szklarska Poręba, Lebork, Oświecim, Wałcz i Kutno? —

Czy „Westa”, mająca jak powiedziałem renomę, w dodatku wypracowaną przez dwanaście lat istnienia — ma rzeczywiście tylko ochotę zniszczyć wzrastającą szybko liczną konkurencję?

— Nikogo nie chcemy niszczyć — wyjaśnia dyrektor J. Kowalewicz z „Westy”. — Biura, nie mając klienteli, będą płaćwały. Zanim jednak do tego dojdzie — tysiące ludzi wnie sie opłaty członkowskie, wcale nieomal! Wpisowe, bez przesłania ofert, waha się od 400 złotych w warszawskiej „Syrence” do 950 złotych w kōdzkim „Katalogu” lub „Swatce” w tejsze Łodzi, gdzie żądają 1000 złotych! Przedłużenie członkostwa kosztuje od 250 zł do 800 zł we wspomnianym już „Katalogu”.

Idąc tropem, skontaktowałem się z wydziałami handlu i usług w Szczecinie, Warszawie i Łodzi, pytałem o skargi na działalność biur matrymonialnych. Cóż się okazuje? Skarg nie ma!

Czyżby alarm podnoszony przez „Weste” był li tylko „cudowną bronią” mającą posłużyć wykoszeniu licznej konkurencji? Może biura w Zorach, Kutnie czy Ustce są naprawdę potrzebne, skoro jakoś istnieją?

TANIM KOSZTEM

„WESTE” oraz kilka innych biur utworzono w początkach lat siedemdziesiątych, niektóre, istniejące do dziś — jeszcze wcześniej. Wówczas trzeba było zacząć pracować na renomę. Już samo otwarcie biura wymagało sporów staraj. W 1982 r. p. Burzyńska, chcąc zorganizować „Weste”, oczekiwała na zezwolenie dwa lata. Sprawę prowadził Wydział Spraw Wewnętrznych ówczesnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, przenożarowało kilkakrotnie i wwiad środowiskowy przez MO. Badano warunki, w jakich pracować ma przyszłe biuro matrymonialne. Wtedy sarkano na zbedna — wdawało się — biurokracje, dziś prowadzący „Weste” i inne znane biura z testnotą wdychają do tamtych czasów...

— Na proceder robienia interesów tanim kosztem, na tyle paskudnych, że przedmiotem spekulacji jest ludzka nadzie-

jej kontakt zarówno z tym „psychologiem”, jak również z paroma innymi biurami.

Jak się okazuje — wiele z nich wysłała dwie kartki formularza A-4 (informacje i ankiety) za pobraniem około 170 złotych, gdy koszt tych druków, znaczka i koperty nie jest wyższy od 20 złotych. Tak więc mamy osmiokrotny zysk!

DLACZEGO nie ma skarg? — Usług biur matrymonialnych mają do siebie to, że na ich pracownik nie skarży, bo się krepuje. Nawet ciężkie przewinienia oszustów matrymonialnych są niechętnie zgłaszane do organów ścigania przez poszkodowanych. Korzystający z pomocy biur matrymonialnych są w wielu krajach traktowani jako ludzie ułomni, „życiowe niedorajdy” itd.

— Do „Westy” rocznie zgłasza się około 15 tysięcy osób — mówi p. J. Kowalewicz — Jedna trzecia z tej liczby staje się naszymi klientami, to znaczy wnoszą wpisowe. Gdy trzeba przedziła je, otrzymuje informator, a potem oferty. Prowadzimy bardzo dokładną statystykę. Wynika z niej, że 70 procent klientów nawijazuje kontakty... — Je zawarto związków małżeńskich za pośrednictwem „Westy”? — Bylibym bardzo ostrożny w szacunkach, gdyż wyjaśnia p. Kowalewicz — nie wszyscy klienci zawiadamiają nas o ślubach. Oczywiście, są tacy, którzy nawet zapraszają na wesela, ale wielu już przed ślubem przestaje pamiętać kto był

wieństwo do mężczyzn, nie pozwalają na duże wydatki...

— I najważniejsze — podkreśla p. Kowalewicz — zarówno „Westa”, jak i „Ewa” w Gdańsku, są jedynymi biurami matrymonialnymi w Polsce, które prowadzą księgowość finansową. W każdej chwili go łowi jesteśmy przedstawicieli wglądu organom kontrolnym całą dokumentację finansową...

PRZYTACZAJAC tu obszernie fragmenty wypowiedzi przedstawicieli „Westy” może być posiadany o reklamę tej firmy. Nie mam takiego zamiaru, bo i po co? Biura matrymonialne w dostateczny sposób reklamują się same. Podstawą ich funkcjonowania są ogłoszenia prasowe.

Pewnym zjawiskiem współczesności są ogłoszenia w „Relaxie” — dodatku do „Kuriera Polskiego”. Zdziesiąta wielu, w tym także przedstawicieli biura „Westa” — autorem anonosów chodzą przeważnie o umiarkowanie siebie życia towarzyskiego, mniej o znajdwanie partnerów na życie, choć to też nie jest wykluczone. Może to się komuś podobać, innemu nie, ale zjawisko jest, Nikt też nikomu nie zabroni składania indywidualnych ofert matrymonialnych. Zdarza się, iż ogłaszająca swa wdzięk w gazecie „płotywa blondynka o unikalnych zaletach duszy i całej osobowości” okazuje się być brunetką „przy kosci”, a zalety ducha porostają tylko w jej wyobraźni. Ktoś, kto skojarzy taką ofertę z rzeczywi-



biur matrymonialnych”. Po bliższym poznaniu sprawy — wcale nam do żartów i śmiechów. Zetknęliśmy się z kilkoma co najmniej problemami współczesności: z ludzką samotnością wynikającą przeważnie z wyobcowania oraz z... uczciwością — towarem wielce deficytowym.

NIKT NIE CHCE ŻYC SAM

WEDŁUG rocznika statystycznego 1983, liczba samotnych w Polsce wynosi 6 827 tys. osób w wieku powyżej 20 lat. Na tę liczbę, obejmującą panny, kawalerów, wdowy, wdowców i rozwiedzionych przypada 4 017 tys. kobiet i 2 810 tys. mężczyzn.

Samotność i wynikające z tego kłopoty ludzkie to problem międzyrodowy. Z przekazanych niedawno przez czasopismo radzieckie „Kommunist” danych wynika, że w ZSRR jest 20 milionów samotnych w wieku powyżej 20 lat, najwięcej w przedziale 47—70 lat. Podobne wskaźniki procentowe mają Węgry, NRD i Czechosłowacja. Statystycznie są to osoby zainteresowane znalezieniem partnera, zamażpójściem i ożenkiem. Ta znaczaca w Polsce grupa jest przedmiotem zainteresowania biur matrymonialnych.

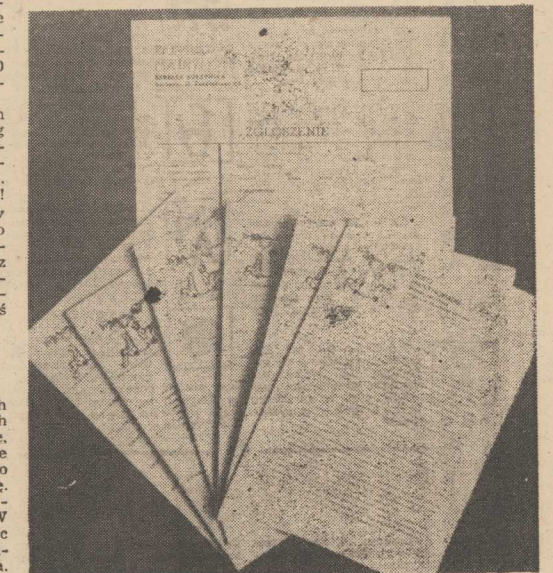
WEDŁUG szacunkowych danych z usług tych placówek korzysta u nas około 10 procent samotnych, co stanowi 800 tys. ludzi obojęa płci z przewagą kobiet. Zdanem nie tylko przedstawicieli polskich renomowanych biur matrymonialnych, za jakie uważają się „Westa” i „Ewa”

Instytucję biur matrymonialnych ośmieszają się przy rozmaitych okazjach i chyba zrobiono to już dostatecznie. Przypomnę fragment nieszczonego serialu „Jan Serce”, w którym Janek—kanalarz usiłował znaleźć sobie żonę także za pośrednictwem „zinstytucjonalizowanego” swata. Inna sprawa — przedstawiciele szczecińskiej „Westy” i innych biur temu nie zaprzeczają — że niektóre z tych firm jako żywo przypominają tę ukazaną w serialu TV. I to jest właśnie problem, który legł u zwolania konferencji prasowej w Warszawie.

JAK GRZYBY PO DESZCZU...

W LATACH powojennych rozpoczęła działalność kilkanaście biur matrymonialnych prywatnych a także spółdzielczych — w Warszawie, Wrocławiu, Rzeszowie, Krakowie. Nieudolność organizacyjna i związane z nią nikłe dochody doprowadziły biura te do bankructwa. Na koniec lat pięćdziesiątych mieliśmy w Polsce cztery biura: „Syrenka”, „Neptuna”, „Swatka” i „Małżeństwo”. Miały one dobrą opinię, służyły pomocą nie tylko w nawiązywaniu kontaktów i zawieraniu małżeństw, ale pomagały socjologom i psychologom. W oparciu o materiały biur powstało wiele prac naukowych (a jakże!), magistrskich itd.

W roku 1960 istniało u nas 5 biur matrymonialnych, w 1970 — 6, w 1980 już 22, zaś w roku



swatem. Może nawet wstydza się tego... Powiem więc, że około 35 procent klientów „Westy” idzie do urzędu stanu cywilnego, zawiera związek małżeński...

Z informatora „Westy”, przesyłanego każdemu pragnącemu znaleźć partnerkę lub partnera wynika że — w zależności od potrzeb klientów, w biurze udzielane są porady przez psychologa (każdy poniedziałek w godzinach 10.00—12.00) i adwokata — małżeństwo w rozumieniu prawa jest, przypomnijmy, także aktem prawnym (w poniedziałek od 14.00 do 15.00). Dla celów socjologicznych interesuje biuro czy klienci osiągnęli zamierzony cel, dlatego prosil ono o powiadomienie o zawartych związkach małżeńskich. Z tego tytułu klient nie ponosi żadnych kosztów.

stocia, nie ma podstaw chodząc gdziekolwiek na skargę. Co innego, gdy klient biura matrymonialnego natrafia na nieuczciwość lub ordynarne nacilenia.

JAK rozwiagać sprawę podjętą przez dwa „spolecnie” biura matrymonialne? Z pewnością trzeba zaostzyć rygory, przy wydawaniu zezwoleń. Władze fiskalne powinny interesować się dochodami matrymonialnych biznesmenów. Może jakimś rozwiązaniem byłoby branżowe zrzeszenie solidnych biur? — Nie wiem. Trzeba coś z tą sprawą zrobić...

Jerzy WOJTCZAK

W. CROFTS



TRAGEDIA W STARVEL

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka,
Krysztyna Jurasz-Dąbska

62

— Kiedy ostatni raz był pan w Starvel?
To pytanie ścięło młodzieńca z nóg. Wpatrywał się w inspektora niemal z przerażeniem. Wreszcie odpowiedział prawie szeptem:

— W dzień po pożarze. Potem tam już nie byłem.

— Nie o to mi idzie. Chcę wiedzieć, kiedy był tam pan ostatni raz przed pożarem?

— Młodzieniec opanował się, jakby sprzątał się do trudnej rozprawy. Mówił spokojnie:

— Naprawdę trudno mi odpowiedzieć. To było dosyć dawno. Byłem tam zaledwie kilka razy, raz zaproszony przez pannę Averill, a potem starając się ją zobaczyć.

— Był tam pan w ostatnim tygodniu przed pożarem?

— O nie, ostatni raz byłem tam o wiele dawniej.

— Czy miał pan jakiś kontakt z panem Averillem, chodzi mi zwłaszcza o ten ostatni tydzień przed pożarem?

— Nie. Nigdy nie miałem z nim żadnego kontaktu. Nigdy w życiu nie widziałem pana Averilla.

— A z kimś innym z tego domu? Listownie, telefonicznie czy osobiście, czy w jakikolwiek inny sposób?

— Tak. Spotkałem pannę Averill przypadkiem w przeddzień pożaru. Pani Oxley, żona tutejszego adwokata przyszła do kościoła, gdzie pracuję, w sprawie zakupionych przez nią kamieni, a panna Averill jej towarzyszyła. Jechała wtedy do jakichś znajomych i odprowadziłem ją na stację.

— Czy to ona dała panu ten banknot dwudziestofuntowy?

— Ależ skądże — oburzył się Whymper.

— Więc panna Averill była jedyną osobą spośród mieszkańców Starvel, z którą miał pan styczność w tygodniu poprzedzającym pożar?

— Whymper zahałał się, wyglądało jakby się zastanawiał.

— Słucham pana?

— Widziałem Ropera, służącego i totumfackiego pana Averilla przez chwilę po popołudniu w dniu pożaru. Spotkałiśmy się przypadkiem i wymieniliśmy słowa powitania

63

— Gdzie go pan spotkał?

— Na ulicy tuż przed bramą kościoła. Wychodziłem po pracy.

— O której to było?

— Mniej więcej o pół do szóstej.

— A może mnie pan zapewnić, że poza tym nie miał w tym czasie żadnego kontaktu z nikim z Starvel?

— Żadnego.

— Ani nie kontaktował się pan przez osobę trzecią?

— Nie.

— Otóż, panie Whymper, muszę panu powiedzieć, że banknot, o którym mówimy, był w sejfie pana Averilla pięć dni przed pożarem. Będzie pan musiał wyjaśnić, jeżeli nie mnie, to później sądowi, jak wszedł pan w posiadanie tych pieniędzy. — Głos inspektora przekonywał. — Czy nie lepiej powiedzieć mi to tutaj, prywatnie, zamiast by to z pana wyciągano, gdy wezwą pana jako świadka?

— Powiedziałbym panu od razu, panie inspektorze, gdybym miał coś do powiedzenia, ale nie mam. Musiała zajść jakaś pomyłka w sprawie tego banknotu. Ten, który wplaciłem u Cooka, nie mógł się nigdy znajdować w sejfie pana Averilla.

— Słowa te brzmiały rozsądnie, ale przeczyło im zachowanie Whympera. Inspektor był coraz bardziej przekonany, że młodzieniec kłamie. Naciskał jak mógł, ale Whymper upierał się przy swoim i żadne argumenty detektywa nie mogły tego zmienić. Zresztą inspektor tylko blefował, nie mógł bowiem udowodnić, że młodzieniec rzeczywiście zapłacił skradzionym banknotem i chociaż był o tym przekonany, zdawał sobie jednak sprawę, że istniała możliwość pomyłki.

— Widząc, że chwilowo mu się nie powiodło, French zabrał się do uspokajania młodego cłowika. Udał, że przyjmuje jego wyjaśnienie i oznajmił, że chyba jego przyjazd okazał się bezużyteczny i będzie musiał przestuchać inne osoby, których nazwiska znalazł też u Cooka.

(cda)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adres: redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

1	2	3	4	5	6	7	
	•		8		•		
9				10	11		
	•		12			•	
13	14	15			16	17	
	•		•	•	•		
18	19	20	•	21	22	23	24
	•	25			•		•
26				•	27		
	•		•	28			•
29						30	

Krzyżówka (trudna)

Podziemie: 1 — przemyśla przez Rytro, 5 — w powiedzeniu bywa wodna, 8 — sympatyczny kapitan ze znanej powieści dla młodzieży, 9 — szablon, opiekun, 10 — styl w sztuce, 12 — imię pani Rinn, 13 — rybka akwarium, 16 — pustorożec z Chin albo z nitki, 18 — ... morcie, 21 — z tarca i stachawką lub matówką i obiektywem, 25 — kopia literat, 26 — karcz, 27 — naucejcał Chopina, 28 — „ubranie” drzewa, 29 — sucha trawa, 30 — region między Orinoko a Amazonką

Pionowo: 1 — aż do bieder przewa dla koni, 2 — wieszaka Apollina w Delfach, 3 — antypoda katody, 4 — miał wartość 4 sestercjów lub 10 asów, 5 — inacez, 14 pionowo, 4 — wschodnia część Wysp Marshalla, 7 — w ręku kowboja, 11 — potraw, 14 — piec, 16 — przednia dziewczyna, 17 — krzyżówkowa” wierzba, 18 — asceza w religii ina, 19 — końcowy odcinek okolicy, 20 — Juha Elias, wybitny fiński publicysta i dyplomata, 21 — Nils, współtwórca i realizator metody typologicznej w archeologii, 22 — Pelew, 23 — stopień w hierarchii, 24 — na starość z kijem.

Arytmograf

- 1 — podokiennik = 1 - 2 - 3 - 2 - 1 - 4 - 5,
- 2 — odwaga, dzielnosc = 6 - 7 - 8 - 5 - 9 - 10,
- 3 — bywa objawem przeziębienia, po nim mówimy „na zdrowie” = 11 - 12 - 13 - 14 - 15 - 12 - 7 - 13 - 12 - 4,
- 4 — Jan Konstanty, wybitny księgarz i wydawca z Poznania = 16 - 17 - 1 - 2 - 18 - 8 - 11 - 12,
- 5 — płotka, ryba z rodz. karpiowatych = 1 - 19 - 10 - 20.

* * *

KALAMBUR

Za, symbolu wapnia, kamieni wyrzutnia.

1		2		3
	○		○	
4				
	○		○	
5				
	○		○	
6				

Mini-krzyżówka

Podziemie: 1 — palindromowa powódz, 4 — klamca, 5 — niebiańska postać, 6 — w drzwiach lub z piasku.
Pionowo: 1 — Włodzimierz Lubański, 2 — istota tragedii, 3 — łacy gardło z żółdkiem.

Rozwiązania z nr 50

Szyfrogram: do tańca z panną biegnij skoczno, do ołtarza ponadu.

Kalambur: kobieta.

Arytmograf: winio i kobieta rumienią się gdy dojrzejają.

Logogryf: uroda przemija a rozum zostaje.

Nagrody wylosowali: Józef Szymański — Szczecin, Władysław Witulski — Szczecin, Leonarda Lewandowska — Nowogard. Nagrody są do odebrania w redakcji, III p., pokój 53, zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: Rudolf MACURA

Niezwykła wyspa

(123)



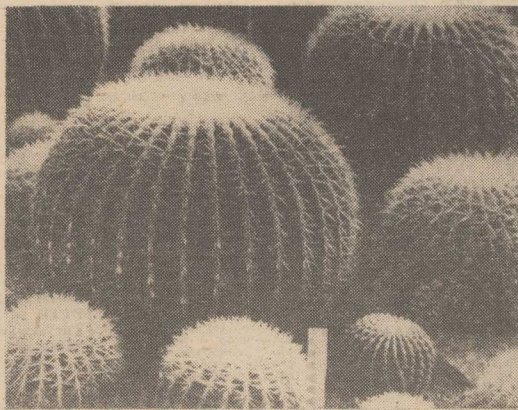
Rys. Janusz CHKISTA

Pożytki z pól i lasów

Nasturecja w kuchni

PLANUJĄC zagospodarowanie przydomowego ogródka czy też działki warto przeznaczyć nieco miejsca dla nasturcji. Jest to popularna jednoroczna roślina ozdobna, za którą nie wszyscy działkowicze przepadają. Gdy kwitnie — jest rzeczywiście bardzo efektowna, ale zarazem rozrasta się niepomiernie. Jeśli posadzimy ją w niewielkim miejscu, trafią przytulnie inne uprawy.

Mimo wszystko zachęcamy do wysiania niebawem nasturcji, gdyż jest to nie tylko roślina ozdobna, ale także — o czym mało kto wie — przyprawa. Tak, nasturecja można z powodzeniem wykorzystywać w domowej kuchni. Jako przyprawę używa się świeżych liści nasturcji. Związczą tak doprawiona pieczona kaczka jest doskonała. Poza tym można wykorzystywać młode, drobne, nie stwardniałe nasiona do robienia konserw. Doskonale zastępuje kapary.



Te odmianę kaktusa nazywają... „fotelem teściowej”.

Ze starego Kalendarza

◆ **CZYSZCZENIE przedmiotów z kości słoniowej:** Natrzeć płomy i całość mieszaninę bardzo miękkiej soli kuchennej z sokiem cytrynowym. (Spróbujmy zasłabić sok kwaskiem). Następnie obetrzeć miękką flanelą i polerować płóciennym gałganikiem, mocnym w najładniejszej mące.

◆ **Srebrne przedmioty** poleruje się popiołem z cygar lub papierosów.

Można je także czyścić pastą do zębów, ale nie należy tego czynić zbyt często, aby nie zetrzeć zbyt dużo srebra.

◆ **Sposób na dobrą galaretkę:** Aby poznać czy smażona galaretkę ma dosyć, trzeba włoszy odmierzony sok w rondel, zamoczyć w nim paleczkę drewnianą i nacisnąć w tym miejscu dokąd doszedł sok; włożył polem cukier, a gdy się rozpuści, smażyć z początku na większym, następnie na małym ogniu, aby sok wysmażył się do tej miary, ile go było przed włożeniem cukru.

W góry, miły bracie

Drzewiej bywało...

WĘDRÓWKI po górach mają niezaprzeczalny urok; są wspaniałą formą czynnego wypoczynku, dostarczają niezapomnianych wrażeń. Czasem jednak wrażeń są niezapomniane zupełnie z innego powodu. Oto bowiem strudzonego turysta dociera wreszcie na szczyt, marzy o szklance gorącej herbaty i wypoczynku w schronisku. A tu niespodzianka — zamiast schroniska jest „hotel górski” jak np. w Kotlinie Klodzkiej na Przełęczy Spalonej, w którym turysta czuje się jak piąte koło u wozu. Trzeba bowiem wiedzieć, że członkowie PTTK mają sporą zniżkę i właśnie dlatego ajenci w schroniskach niechętnie widzą takich gości. Muszą bowiem czekać prawie rok na zrekompensovanie przez Zarząd Główny kwoty będącej różnicą między pełną opłatą za nocleg a zniżką. Inny charakterystyczny, wcale nie taki drobiazgi. W jednym ze schronisk górskich jest trzyosobowy stołek „dla tu-

rysty indywidualnego”. Wszystkie pozostałe miejsca w jadaliu przeznaczone są dla wycieczek.

Być może wędrować po górach turysta in spe musi przejść prawdziwą drogę cierniową po sklepach kompletując niezbędne wyposażenie.

Wytrawni, starsi wiekiem turyści górcy wspominają dawne dobre czasy gdy byli rozpieszczani, holubieni... Każdy przewodnik po górach zawiera liczne ogłoszenia reklamujące schroniska, pensjonaty zachęcające do odwiedzenia przystępny cenami i zniżkami udzielanymi członkom Polskiego To-

WILLE SZALAY
W SZCZAWNICY
BIERWSZYZEBYDNY PENSIJONAT
OTWARTY CAŁY ROK — POŁOŻONY
W GÓRNYM ZAKŁADZIE BLISKO
ZBIROJÓW — CENY PRZYSTĘPNE
DŁA CZŁONKÓW P.T.T. 197, ZNIŻKI

DOM SPORTOWY
JAN PROCHASKA
BIELSKO, SIŁKA, WIEKA, SZKOLNIECZA L. 1-2
WSZYSTKIE PRZYBORY SPORTOWE:
DO TURYSTYKI WYSOKOGÓRSKIEJ —
DO PIŁKI NOŻNEJ — DO TENNISU —
DO LEKKIEJ ATLETYKI
NAJWIĘKSZY SKŁAD HARTY I SANGRY

warzystwa Tatrzńskiego. Ogłaszają się firmy produkujące i sprzedające „wszystkie przybory sportowe do turystyki wysokogórskiej”. Właściciel hotelu i restauracji w Zawoi (pod Babią Górą) obwieszczał, że dysponuje pokojami dla rodzin przybyłych na letnisko, podkreślając grubą ceniczką iż są także pokoje noclegowe dla turystów. W innym miejscu przedwojennego przewodnika po Beskidach czytamy że „w Browarze Żywieckim znajduje się restauracja dobrze zaopatrzona i ogrod jak doskonale miejsce wypoczynkowe dla turystów, automobilistów i cyklistów”.

GÓRAL

Broda (niestety) jest niezdrowa



MAMY niepomysłne informacje dla brodaczy i wąsarzy. Okazuje się bowiem, że wzrost na twarzy, zwłaszcza obfity, jest niestety niezdrowy.

nie większym stężeniu niż normalnie.

Czym oddychają brodacze? Powietrze w dużych aglomeracjach miejskich zawiera dziesiątki szkodliwych substancji m.in. benzen, amoniak, fenol, związki siarki. To wszystko dostaje się do płuc ludzi mających zarost — w stężeniu czterokrotnie przekraczającym dopuszczalne normy. Jeśli ktoś nosi całkowity zarost, normy zostają przekroczone siedmiokrotnie. Jakość powietrza obniża się jeszcze bardziej, jeśli brodacze pali papierosy.

Brodacze i wąsarze są bardziej podatni na choroby. Niedotlenienie powoduje u nich zmęczenie i bóle głowy, nadciśnienie. Są też mało wydajni w pracy.

Pewien znajomy brodacze, gdy dowiedział się o tym wszystkim, natychmiast zlikwidował zarost. Inny wpadł na lepszy pomysł — myje brodę kilkakrotnie w ciągu dnia — tak często jak ręce. Może to rzeczywiście sposób?

Do takiego wniosku doszedł naukowiec z moskiewskiego Instytutu Higieny dr Michail Dmitrijew. Przeprowadził on wiele doświadczeń wykorzystując nowoczesne metody badawcze — chromatografię gazową i spektrometrię. Na tej podstawie sformułował twierdzenie, że broda i wąsy wywierają wyjątkowo negatywny wpływ na jakość dostającego się do płuc powietrza. Jednym słowem — mężczyźni z bujnym zarostem są niedotlenieni.

Moskiewski naukowiec uważa, że zarówno broda jak i wąsy mają duże możliwości absorpcyjne. Chemiczne zanieczyszczenia powietrza akumulują się w zarostie zarówno podczas wdychania jak i wydychania. Do dróg oddechowych dostają się one w znac-

jednak sposobu polegającego na utraceniu denka o cegle. Taki „lejek” służyć może do zupełnie innych, niehumanitarnych celów. Na równe obcięcie denka butelki jest kilka sposobów. Np.: w bu-

telce zawiązuje sznurek zamoczony w denaturacie i podpalamy go. Kiedy butelka dobrze się rozgrzeje zanurzymy ją szybko w zimnej wodzie — denko samo odpadnie. Oczywiście zestaw tego typu porad może być bogatszy. Zachęcamy jednak majsterkowiczów do własnych rozmyślań przy pracy, aby efekt końcowy nie wyglądał „tak, jak na zamieszczonym rysunku.” (WG)

Pomajsterkujmy

DO BOGATEGO zestawu różnych informacji i sposobów usuwania mieszkaniowych usterek pragniemy dołączyć dziś kilka wypróbowanych rad.

Aby uniknąć niepotrzebnych słów i kilku siniaków spowodowanych upadkiem na dywanie, który ślizga się po gładkiej podłodze wystarczą podłożyć pod niego niewielką ilość sproszkowanej kałafonii

Który z majsterkowiczów nie miał problemów z otwieraniem (na zlecenie żony) słoików typu twist. Po wyczerpaniu wszelkich możliwości sposobów, czy to podważaniem nożem lub śrubokrętem, odkręcanie przy pomocy „żabek”, „szwedów” czy „francuzów” decydujemy się na przewiercenie denka wiertarką Celmy. A istnieją przecież inne sposoby znane już przez naszych dziadków. Wystarczy odwrócić nakrętką do dołu słoik zanurzyć w cie-

plej wodzie, aby bez używania dużej siły odkręcić go i dostać się do upragnionej zawartości.

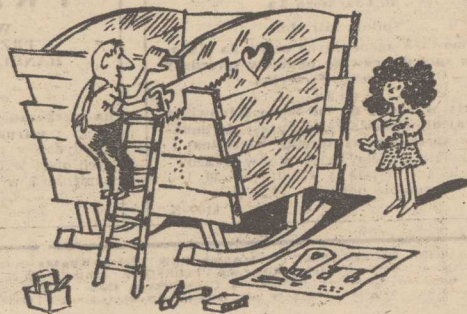
Inaczej sprawa ma się ze słoikami zamykanymi na gumkę. Kiedy już zostaną oberwane obydwie języczki od gumki bezzradnie patrzymy na szklaną zmore. Wówczas należy przystąpić do skonstruowania mechanizmu, który pomoże uporać się z problemem. Do drewnianej listewki przywiązuje się mocny, cienki sznurek, którym następnie owijamy pokrywkę pod gumką. Dzięki zastosowaniu dźwigni sznurek zostanie wciśnięty pod gumkę, a wieczko samo odskoczy.

Ważaci majsterkowicze (i nie tylko) do pielęgnacji tego

krąweży ostrzy po szkle można spokojnie (bez potrzeby wrywania) podciąć wąsy.

Tępa żyłetka zregenerować można w wilgotnej szklance. Do jej wnętrza wkładamy żyłetkę i dociskając ją do brzegów wykonujemy energiczne ruchy w lewo i w prawo. W ten sposób ostrzy się obie strony żyłetki.

Teraz kilka słów o przelewaniu płynów. Bez względu na ich rodzaj przy wykonywaniu tej operacji potrzebne są lejki. Taki lejek (szczególnie potrzebny w warsztacie, czy garażu) łatwo można zrobić z butelki. Nie polecamy



RADA PRACOWNICZA PRZEDSIĘBIORSTWA USŁUG TECHNICZNYCH PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH w Szczecinie

ogłasza

konkurs na stanowisko DYREKTORA "Przedsiębiorstwa Usług Technicznych Państwowych Gospodarstw Rolnych

Od kandydatów przystępujących do konkursu wymagane jest:

- wykształcenie wyższe - ekonomiczne lub techniczne
- staż pracy minimum 10 lat w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych.

Kandydaci przystępujący do konkursu zobowiązani są do przedstawienia następujących dokumentów:

- zgłoszenie do konkursu
- kwestionariusz osobowy
- życiorys
- odpis dokumentów stwierdzających posiadane wykształcenie
- opinie z dotychczasowych miejsc pracy (z ostatnich 5 lat pracy)
- świadectwo zdrowia
- dwie fotografie.

Oferty wraz z dokumentami należy adresować: Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Usług Technicznych - PGR, ul. Ku Słońcu 23/24, 71-073 Szczecin, z dopiskiem na kopercie „KONKURS” w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. Termin zakończenia postępowania konkursowego - 30 kwietnia 1984 rok.

1662-K

ELEKTROWNIA „POMORZANY” w Szczecinie

ogłasza zapisy do I klasy SZKÓŁ PRZYŻAKŁADOWEJ w roku szkolnym 1984/85 na kierunku:

- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
- elektromechanik

Termin zgłoszeń do 30.06.1984 r. w Dziale Kadr i Szkolenia Elektrowni „Pomorzany”, ul. Szczawiowa 25, tel. 82-00-61, wew. 150 i 250 z nw, dokumentami:

- podanie o przyjęcie,
- oceny z półroczu kl. VIII,
- 2 fotografie.

1525-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH I USŁUG RYBACZYCH „GRYF” w Szczecinie

zatrudni pilnie

- ▲ radioficerów z dyplomami II klasy Urzędu Morskiego, z ważnymi książeczkami żeglarskimi.
- Zainteresowani kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Wydziale Kadr, pl. Batorego 4 w Szczecinie, pokój 119, w godz. 7.30 do 14.30, tel. 393-53 lub 403-354. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo doboru kandydatów.

1569-K

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” Oddział w Szczecinie

ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni

na umowach agencyjnych osoby na stanowiska sprzedawców do punktów sprzedaży na terenie Szczecina oraz

kobiety w wieku do lat 40 na stanowiska konwojentów (dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie Szczecina). Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01, w 30 lub osobiście pokój nr 13, I p.

1109-K

BIURO PROJEKTÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

w Szczecinie ul. Wawrzyniaka 14

informuje,

że od dnia 31. 3. 1984 r. zostaje zmieniony nr telefoniczny naszej centrali z 220-821 na 24-00-21.

Pozostałe nr telefoniczne pozostają bez zmian.

1647-K

„SPOŁEM” PSS w Łobzie

zawiadamia,

że w dniu 7.IV.1984 r. o godz. 10 w restauracji „Kosmos” odbędzie się zgromadzenie przedstawicieli spółdzielni z następującym porządkiem obrad:

- otwarcie obrad i sprawy proceduralne,
- sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok 1983 oraz program działania na 1984 rok,
- sprawozdanie Rady Nadzorczej,
- ocena działalności spółdzielni,
- informacja Rady Nadzorczej o wnioskach z zebrań obwodowych,
- dyskusja,
- powzięcie uchwał,
- wolne wnioski,
- zakończenie.

1649-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMATYKI I APARATURY POMIAROWEJ „MERATRONIK” w Szczecinie

zatrudni

- ▲ głównego konstruktora (inż. elektroniki) - wykształcenie wyższe i 5-letni staż pracy,
- ▲ konstruktorów (inż. mechanik) - wykształcenie wyższe i 3-letni staż pracy. Oferty należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych PA i AP „Meratronik”, Szczecin, ul. Bohaterów Warszawy 42, pok. 133, I piętro, tel. 430-51, w 70.

1490-K

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH BUDOWNICTWA JEDNORODZINNEGO w Szczecinie, ul. Politeka 7

tel. 23-93-93, wew. 34

zatrudni zaraz

- ▲ kierowników i majstrów robót wodno-kanalizacyjnych,
- ▲ kierowników i majstrów robót drogowych,
- ▲ kierownika robót elektrycznych,
- ▲ specjalistę ds. normowania pracy,
- ▲ księgową,
- ▲ monterów sieci wodno-kanalizacyjnej,
- ▲ brukarzy.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- pracownikom zatrudnionym na stanowiskach robotniczych pracę w systemie „umów o dzieło”
- wszystkie świadczenia wynikające z Karty Pracowników Budowlanych,

1558-K

PRZETARG

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WNETRZNEGO w Szczecinie

ogłasza przetarg

na przekazanie sklepów przemysłowych na warunki umowy zlecenia. Kandydatów prosimy o składanie pisemnych ofert w Dziale Kadr WPHW, al. Wyzwolenia 7 w terminie do dnia 10.04.1984 roku.

1664-K

NAUKA

STUDENT - matematyka, 222-371, 8726-G
KORPETYCJE - matematyka, tel. 82-28-75, 9240-G

PRACA

FIRMA polonijna zatrudni energiczną osobę ze znajomością języka francuskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 8649.

POTRZEBNA opiekunka do 3-letniego dziecka, chętnie na Pomorzaniech. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 8676, FRYZJERKĘ zatrudnie, Tel. 344-23, 9461-G

MATRYMONIALNE

ESTETYK, stan wolny, reprezentywny, dobrze sytuowany, intratny za wydo, samochód, pozna estetykę reprezentacyjną, miłą, średniego wzrostu z mieszkaniem, 31-53 lat. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 8915.

KORRESPONDENCYJNA Agencja Matrymonialna, 78-401 Szczecin, poleca oferty krajowe i zagraniczne. 78-P
BIURO Matrymonialne „Wesła” - lektyksem na samotność. Informacje - Szczecin, ul. Zupańskiego 68, godz. 9-13, tel. 22-33-22, 2480-G

NIERUCHOMOŚCI

POZNAŃ - nieruchomości - wolne mieszkanie sprzedam. Tel. Poznań 780-673, 9132-G
DUŻY segment sprzedam. Źródło, ul. Batalionów Chłopskich 34/42, 8738-G
NIE nadające się na działalność handlową kupię, wydzierżawie, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 8728

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE - Mieczysław Uznański, 522-233, 8207-G
TELEPOGOTOWIE - Leszek Krawczyński, 239-766, 5560-G
TELEPOGOTOWIE - Jakimowicz, 22-09-87, 1297-G
TELEPOGOTOWIE - Kaczorek, tel. 75-109, 5974-G

TELEPOGOTOWIE - Barczyk, 756-34, 6542-G
TELEPOGOTOWIE - Czerniak, 800-84, 5253-G
TELEPOGOTOWIE - Bugajski, 22-71-46, 7847-G
TELEPOGOTOWIE - Serocki, 82-33-25, 7205-G

KOLOR telepogotowie - przedstawienie, Marian Uznański, 529-174, 8784-G

PRZESTRAJAM telewizyjny na program berliński „Elektron”, telefon 472-79, 9229-G
TELEPOGOTOWIE - Gryc, 82-47-44, 9219-G
TELEPOGOTOWIE - Sirowy, 524-158 Śródmieście, 8570-G

INSTALACJE elektryczne - Wiesław Zych, tel. 82-39-08, 7983-G
INSTALACJE elektryczne - Zygmunt Witkowski, 82-17-67, 2692-G
NAPRAWA łódwek - Leon Kimszal, telefon 72-22 (18-21), 7594-G

NAPRAWA łódwek - sprężarek - Edward Skoczek, telefon 758-50, 9132-G
NAPRAWA pralek automatycznych - telefon 712-04, 9237-G

MAŁYNIOWANIE, malowanie - Jan Wichert, tel. 82-33-71, 9078-G
DZWIĘKI harmonijkowe - E. Kacpro-wicz, tel. 23-12-58, 9243-G

ALARMY antywłamania w instaluje A. Kacprzak, tel. 230-996, 9204-G

SZEROKI asortyment mebli oferuje nowo otwarty sklep - Zdroje, ul. Batalionów Chłopskich 39 a, tel. 614-367, 8930-G
POSZUKUJE garażu na Pogodnie, Tel. 740-11, 9228-G

KUPNO
TAKSOMETR kupię, Tel. 895-88, 9034-G

SPRZEDAŻ
COMBI 125 p (1978 r.) sprzedam, Lindego 12 a, 8227-G

Przetargi

OZGT PTTK w Szczecinie, pl. Batorego 2

ogłasza przetarg

na prowadzenie w systemie agencji zryczałtowanej nw. obiektów:

- Kawiarnia „Kompas”, Szczecin, pl. Batorego 2,
- Uni-bar Dziwnów, ul. Matejki 15,
- Camping w Szczecinie-Dąbiu, ul. Przesztrzana 23.

Oferty należy składać w dyrekcji OZGT PTTK w Szczecinie pl. Batorego 2, (Dm Turysty) w terminie 7 dni od chwili ukazania się ogłoszenia. Informacje uzyskać można w pok. 102, tel. 366-03.

1648-K

KOMBINAT BUDOWNICTWA OGÓLNEGO NR 1 w Szczecinie

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie elewacji niżej wyszczególnionych obiektów:

- Szkoła nr 46 na osiedlu Klonowica w Szczecinie - elewacja z terabony i lastriko - termin wykonania 15.07.1984 rok.
- osiedle domków jednorodzinnych w Policach, ul. Piaskowa - elewacja z terabony - budynki nr 12-21 - termin wykonania 30.06.1984 r. (szeregowiec), - budynek nr 22 - termin wykonania 30.09.1984 r.

Na wykonanie robót KBO-1 zapewniam materiały. Informacje dotyczące ww. robót można uzyskać w dyrekcji kombinatu w pokoju 302 w godz. 8 do 14. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie i prywatne. Oferty prosimy składać na adres Kombinatu Budownictwa Ogólnego nr 1 w Szczecinie, przy ul. Bohaterów Warszawy 34/35 w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w 8 dniu od daty ukazania się ogłoszenia. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyny.

1650-K

ŁÓDÓWKĘ małą, sprzęt

Japoński stereo sprzedam. Tel. 32-08-58, 9192-G

SEGMENT młodzieżowy nowy sprzedam. Telefon 728-82, 9188-G

KOZUSZEK męski i damski z latek sprzedam. Dąbie, Koszarowa 18/4, 9107-G

MAGNETOFON „Finetone 1” sprzedam. UL. Łukaszyńskiego 6 b, 7435-G

SUKNIE ślubną sprzedam. Tel. 363-02, 9153-G

OBŁACZKI 7 g. sprzedam. Tel. 22-02-63, 8863-G

JAMNIKI szczytowa - sprzedam. Starogard Szczeciński, ul. Brzozowa 52, tel. 77-58-50, 9111-G

SKÓDE 104 S - nowa karoseria - sprzedam. Tel. 430-62, po 16, 9478-G

NOWA łódówka 200 l zamienie na zamrażarkę. Sukienkę komunię, ładną sprzedam. Tel. 22-32-39, 9469-G

BONY Pełtao sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9166,

LOKALE

M-3 spółdzielcze, ul. 1 Maja, zamienie na M-4. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9593, 9541-G

M-2 własnościowe, jednonpokojowe sprzedam, ul. Świerczewskiego 2-48, w godz. 12-17, 8558-G

MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam, 820-129, po 12, 8508-G

POKOJ u meblowany odnajmie pani. Gruszkowa 12, 8420-G

MARYNARZ z żoną poszukuje mieszkania i telefonem w centrum miasta. Chętnie z garażem. Tel. 43-128, po 18, 9475-G

STUDENT obcojęzykowiec poszukuje samodzielnego 2-pokojowego mieszkania z telefonem w centrum miasta. Chętnie z garażem. Tel. 43-128, po 18, 9475-G

W mieście gusiel i magicznych praktyk...

Demoniczny Turyn

JESLI nazwa Turyn kojarzy się z wielkim centrum przemysłowym, Fiatem, Juventusem i Bofikiem, innym — z bogatymi zbiorami sztuki i żywą działalnością kulturalną i naukową, jeszcze innym z przysmakami kuchni piemonckiej oraz wermutami Cinzano i Martini — to są skojarzenia najzupełniej prawdziwe, ale jednak niepełne. Bo, okazuje się, jest jeszcze inne oblicze tego miasta, mroczne i tajemne: jest ono bowiem centrum magii, zabobonów, wróżów, astrologów, czarnych mszy i w ogóle sił nadprzyrodzonych!



Skąd się to wzięło? Jak wytłumaczyć, że w tym uprzemysłowionym i pracowitym mieście tak wiele miejsca zajmuje „rzucanie uroków”, praktykowanie różnych pogańskich gusiel i demonicznych obrzędów? Nie oczekujmy wyraźnej odpowiedzi. Ot, tak jest, a raczej tak mówi się w Turynie i poza nim, co nie znaczy, by koniecznie trzeba było temu wierzyć! Ale poczytać o tym można...

Z tego założenia wyszedł francuski dziennik „LE MONDE”, zamieszczając niedawno korespondencję pt. „Demoniczny Turyn”. Ta reputacja znalazła odbicie także w literackiej dokumentacji, opracowanej przez Giudittę Dembeck pod podobnym tytułem: „Turyn, miasto magii”. Spisała w nim nie tylko anegdoty i opowieści, ale przytoczyła również szereg faktów i danych. Przyjrzyjmy się niektórym z nich, bo — chociaż nikt nie wyklucza istnienia nie zbadanych jeszcze sił przyrody — takie stępienie wiary w moc nadprzyrodzone, a zwłaszcza koncentracja ludzi stojących „demonicznie” praktyki jest „rewolucją w naszym racjonalistycznym XX wieku.

Przed wszystkim, ażeby przybliżyć zjawisko, trzeba uwzględnić, że wyrosło ono w kraju, w którym niemal każdy w jakiejś mierze liczy się z możliwością interwencji nieznanymi siłami. Przeciwnie sensacja — ale nie kompromitacja! — stała się niedyskretne zdjęcie, które obiegło prasę światową, ówczesnego prezydenta Włoch,

Giovaniego Leone, odczyniającego urok palcami ukrytej za sobą ręki, kiedy odwiedzał w szpitalu chorego na cholera! Podobno także wybitny filozof, Benedetto Croce, miał powieścić: „Ja nie wierzę, ale nigdy nie można być pewnym”.

O tym, że właśnie Turyn jest Mekką wiedzy tajemnej, magów, wróżów, chiromantów, kabalarek, mediów i obdarzonych siłą nieznaną, świadczy miejscowa książka telefoniczna, która wymienia ich ponad 3 tysiące. Są to tylko ci, którzy ogłaszają swe usługi, dysponując odpowiednimi lokalami by przyjmować klientów, bądź wreszcie po prostu stałym adresem. Nie pozostaje tu liczbom w żadnej proporcji do rzeczywistej rzeszy ludzi, zajmujących się taką działalnością profesjonalnie, chociaż pokatnie, nie mówiąc o osobach stawiających np. kabałę dla podpreparowania budżetu, wróżących z linii rąk, z fusów lub przepowiadających przyszłość po prostu z „kapelusza”. Giuditta Dembeck ocenia, że wśród ponad miliona mieszkańców Turynu jest przeszło 50 tys. osób parających się okultyzmem i wręcz szarlatanerią.

Wcale dobrze rozwinięty jest też przemyśl towarzyszący magicznym praktykom. Są więc sklepy bogato zaopatrzone we wszelkie napoje miłosne, eliksiry młodości, kamienie filozoficzne, amulety, fetysze, afry-

kańskie gwarantowane grisoris, wywary na każdą przypadłość (także dla ich „zadania”), jak również lalaczki z wosku i długie szpile, by nimi wykonywać in effigie wyroki na tych, którzy nam „robią w poprzek”. Prosperują także działy zaopatrujące adepty wiedzy tajemnej w odpowiednie księgi, przepowiednie, podręczniki, receptury oraz niezbedne przybory np. do odprawiania „czarnych mszy”. Sądzi się, że połowa z tysiąca seansów spirytystycznych, organizowanych noc w noc w Turynie, przekształca się właśnie w owe sataniczne obrzędy.

Staly się one przyczyną zamknięcia w centrum miasta — co prawda i tak już nieużywanej — kaplicy San-Pietro-in-Vincoli (przylegającej do cmentarza skazanych na śmierć) gdyż nazbyt często organizatorzy demonicznych imprez wstawiali się na ten teren. Podobnie strażnicy innego cmentarza turyńskiego uskarżali się na intruzów, którzy nocami waleśali się w pobliżu świętych grobów z butelkami, by w nie pojmaj uchodzące w zaświaty fluidy zmarłych. Jest to, podobno, niezawodne dla skutecznego odprawiania „czarnych mszy”.

Organizowanie tych praktyk na skalę masową miało potwierdzić jeden z miejscowych księży, chociaż nie wiadomo na czym opierał to wiedzę. Natomiast faktem jest, że trzeba było zorganizować specjalne pogotowie księży-egzorcystów, tak często bowiem wzywano ich do „wypędzenia diabła” (nie tylko z ludzi, ale również miejsc, czy domów uznanych za nawiedzone, albo doświadczanych przez pożary, wybuchające bez widocznych przyczyn, czy inne kłeski losowe).

Wydarzeń nie wyjaśnionych, a w tym tajemniczych tragedii, trafia się w Turynie wyjątkowo dużo. Do najbardziej ponurych w ostatnich latach należą zbrodnie popełnione przy użyciu sztyletu na 18 młodych kobietach w rejonie ulic Montecalleri i Giaveno, zaliczanym do „szatańskich parafii”. Sprawcy nie wykryto. Również nie wyjaśniona pozostaje przyczyna pożaru, który w lutym tego roku wybuchł w jednym

z kin turyńskich, pociągając za sobą śmierć w płomieniach 64 osób! Dodać trzeba, że był to okres karnawału, obchodzonego pod hasłem „Magia i fantastyka” i w tym właśnie kinie wystawiono parodię „czarnej mszy”. Zdaniem wtajemniczonych była to szatańska zemsta za ośmieszające ich widowisko. W każdym razie karnawał zawieszono...

Giuditta Dembeck nie próbuje dochodzić przyczyn tej specyfiki Turynu, ale zwraca uwagę na szczególne okoliczności związane z przelociznością miasta. Zostało ono wzniesione na 45 równoleżniku, któremu astrologia przyznaje szczególne właściwości. Wyrosło też u zbiegu trzech rzek, tworzących chińską literę o kabalistycznym podobno znaczeniu, a ponadto było budowane przez egipskich skazańców na śmierć, których statek rozbił się u brzozy Ligurii. Turyn był też miastem druidów, celtyckich kapłanów-wróżbitów, był też siedziba templariuszy w Turynie i Florencji, powstały pierwsze we Włoszech loże masonskie.

Znawcy przedmiotu wysuwają jeszcze inne przypuszczenia: może ta koncentracja okultyzmu jest rodzajem reakcji sil demonicznych na fakt, że Turyn jest miastem, które miało najwięcej świętych (m. in. św. Jan Bosco właśnie tam założył zakon salezjanów; św. Giuseppe Cafusso był spowiednikiem skazanych na śmierć). Przecież w Turynie jest przechowywany słynny całun, który miał spowijać ciało Chrystusa. W kaplicy chroniącej te relikwie zdarzyło się w latach 70 kilka zaproszeń ognia.

Jakby tego nie było dosyć przypomina się, że w Turynie przebywali jakiś czas lekarz, astrolog i autor prorocत्व — Nostradamus, również lekarz, alchemik, ale i oszust oraz hecetyk — Cagliostro, że w mieście tym popadł w obłęd (koncząc swą autobiografię „Ecce homo”) niemiecki filozof nihilizmu i katastrofizmu, F. Nietzsche.

ZBIEGI okoliczności? Przypadki? Czy może umyślnie nagromadzenie określonych wydarzeń, dla wywołania założonego efektu i wrażeń? Włoski prozaik i poeta Giampiero Bonina, autor „Spaceru z diabłem” (znowu on) powiedział, że Turyn „jest z pewnością miastem bardziej tajemniczym niż inne, bardziej zamkniętym, mniej przyciągającym niż Rzym lub Neapol, które nie potrzebują tajemnic”.

Piotr KLIMASZEWSKI

Uśmiechnij się!



— Oto lista głównych wymagań od mojego męża.



BEZ SŁÓW



— Do niczego ten film — ale może on ją udusi!



— Te plamy zrobiłam przez przypadek, ale nikt do tej pory tego nie zauważył...

Wesołe jest życie staruszka?

Hibernacja — dieta — bioprotezy

WSTAROŻYTNYM Rzymie średnia życia ludzkiego wynosiła zaledwie 25—30 lat, dziś wydłużyła się ona do 60—70 lat, ale nie jest to oczywiście regułą. Znane są liczne przypadki zupełnie dobrej kondycji u osób po osiemdziesiątce, chociaż G. B. Shaw uważał, że dożywanie lat stu jest grubym nietaktem wobec rodziny i zgodnie z tą zasadą zmarł licząc sobie lat 94...

W ogólnym procesie starzenia — od narodzin do śmierci — istnieją tylko dwa wyjątki: rosna, ale nie starzeją się tzw. komórki życia (komórka jajowa i spermatozoid) oraz komórki rakowate. Wszystkie inne mają swój początek i koniec. Mimo to panuje w medycynie powszechny pogląd, że w końcu w taki czy inny sposób uda się wreszcie w znacznej mierze zwolnić proces starzenia organizmu i nauka w istotny sposób zbliża się do tego celu.

Światowa gerontologia ma już na swym koncie szereg ważnych odkryć. Dawniej uważano, że „starość to patologia”, dziś pogląd ten odrzucono. Są choroby typowe dla wieku podeszłego, ale sama starość nie jest bynajmniej chorobą. Natomiast stwierdzone zostało, że wiele niedomagań u osób starych wynika z ich osamotnienia, niejako wyeliminowania z życia rodzinnego i społecznego. Najgroźniejszym „wirusem starości” jest świadomość nieprzydatności wobec otaczającego świata.

Cóż jednak, prócz konwencjonalnych i nie zawsze skutecznych leków, proponuje współczesna medycyna dla przedłużenia życia? Przede wszystkim, jeśli chodzi o odżywianie, zaleca się stosowanie niskokalorycznej diety. Potwierdziły to już liczne eksperymenty i obserwacje niektórych odznaczających się

nieprzeciętną długowiecznością grup etnicznych. Zauważono też od dawna, że ludzie żyją znacznie dłużej niż przeciętnie w ostrych klimacie górskim. Daje to asumpt do przypuszczeń, a nawet hipotez, że chłód zwalnia rytm życia ludzkiego i stanowi niejako gwarancję długowieczności. Trudno o razie ocenić, czy ma to w przyszłości oznaczać spopularyzowanie hibernacji, która — jak dotychczas — posługuje się jedynie anestezjologią. Ale czy ktośkolwiek zechce pograć się w „sen zimowy”, skoro zwykły sen i tak pochłania sporą część naszego życia?

WRESZCIE kwestia bioprotezy, które współczesna chirurgia stosuje już coraz częściej. „Części zamiennych” dla człowieka jest coraz więcej. Należy do nich i słynna sztuczna „japońska ręka”, która słucha wydanych jej rozkazów, i zastawki serca, i stawy, i kości

bioprotezy i wiele innych. Rzecz jednak w tym, że najprecyzyjniejsze nawet tego rodzaju zamienniki, jak właśnie zastawki i stawy można wymieniać tylko raz, a działanie ich waha się w granicach 10—15 lat. Tak więc na przykład przy chorobach gośćcowych można w zasadzie wstawiać bioprotezy w każdym wieku, ale w praktyce korzystają z nich ludzie „po pięćdziesiątce”, ponieważ nie można ich operować po raz drugi. Najkrócej mówiąc, maszyna starzeje się szybciej niż człowiek. Nie wynaleziono bowiem dotychczas mikroprocesora, który by mógł pracować nieprzerwanie w ciągu 70—80 lat tak, jak to się dzieje z organizmem ludzkim.

Tak więc, dopóki uczeni-geriatrzy nie znajdą nam niezawodnego „eliksiru życia”, cieszymy się, że — mimo wszystko — jesteśmy najdoskońalszym mechanizmem świata.

• Ciekawe imprezy • Spotkania z dawnymi gwiazdami sportu

Olimpijska gala w Szczecinie



CO ROKU, w kwietniu sportowe środowiska w kraju obchodzą Dni Olimpijskie. Służą one popularyzacji idei olimpijskiej oraz stanowią wyraz pamięci dla tych, którzy rozslawiali imię sportu polskiego na stadionach świata.

W tym czasie odbywają się spotkania z byłymi olimpijczykami w szkołach, osiedlach, klubach sportowych i młodzieżowych, w zakładach pracy. Szczecin w tym roku bardziej uroczysto niż kiedykolwiek przygotowuje się do kwiatów imprez, bowiem decyzją Polskiego Komitetu Olimpijskiego powierzono mu organizację centralnych uroczystości Dni Olimpijskich, których inauguracja odbędzie się w dniu 7 kwietnia w Wojewódzkim Domu Sportu przy ul. Felczaka.

Imprezy główną przygotowuje młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 5 im. Olimpijczyków Polskich pod kierunkiem mgr Krystyny Drozd. Młodzież już od wielu miesięcy ćwiczy ciekawy i nowoczesny program, w którym tradycje starożytnych olimpiad przeplatają się z montażem słowno-muzycznym oraz nową formą ruchu. Scenariusz otwarcia uroczystości zawiera wiele treści patriotycznych i humanitarnych. Godne jest więc to widowisko obejrzenia szczególnie przez młodych, początkujących sportowców, młodzież szkolną, nauczycieli i szkoleniowców.

Organizatorzy nie ograniczyli się tylko do jednej imprezy. Już w lutym i marcu odbywały się eliminacje do wojewódzkich zawodów piłki ręcznej w niemal wszystkich miastach naszego regionu. Finał tych zawodów odbędzie się w przeddzień centralnych uroczystości. Również wcześniej zorganizowano imprezę pływacką pod nazwą „Szukamy talentów olimpijskich”. Jej finały odbyły się na basenie WDS. Rozpisano też konkurs na najlepszą ekspozycję wystawy sklepowej o tematyce sportowej. Dekoratory i plastycy mają możliwość nie tylko udokumentowania swojej pra-

cy, ale także otrzymania nagrody za dobry pomysł.

W przeddzień centralnej imprezy do Szczecina przybędą uczestnicy Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles w r. 1932, którzy w Klubie Olimpijskim spotkają się ze szczecińskimi olimpijczykami, młodzieżą szkolną oraz działaczami kultury fizycznej. Przyjadą m. in. Adam Pappé i Marian Suski — brązowi medalisci pamiętnej olimpiady w „mieście aniołów”.

W Palacu Młodzieży zorganizowana będzie wystawa filatelistyczna „Sport na znaczku pocztowym”, a dla filatelistycznych hobbistów przygotowuje się okolicznościowy datownik, a także specjalny nadruk na kopercie, które będzie można uzyskać w stoiskach WDS — oraz w parku Kasprowicza tuż przy Pomniku Czynu Polaków, gdzie usytuowano start i meta ulicznych biegów przełajowych dla młodzieży szkolnej.

W halu WDS na dwie godziny przed rozpoczęciem głównej imprezy nastąpi otwarcie wystaw rysunków, rzeźby i prac plastycznych pn. „Sport w oczach dziecka”. „Sport w klubie studenckim „Trans” odbędzie się finał zmagnię trzech rodzin szczecińskich olimpijczyków: Szuszkiewiczów, Matusiaków i Pierwiesiekich, którzy już od kilku miesięcy toczą sportowo-intelektualną walkę o pierwszeństwo. Fakt, że rodzini śpiewają przez siebie utwo-

ne piosenki, poddawani są egzaminom ze znajomości historii igrzysk, swojego miasta, a także upodoban współmałżonków sprawia, że końcówka rozgrywki zapowiada się niezwykle interesująco.

Organizatorzy za naszym pośrednictwem informują, że na imprezę w WDS i klubie „Trans” obowiązują oddzielne zaproszenia, których rozprawdzeniem zajmują się: Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki i Szczeciński Klub Olimpijski.

Na centralną inaugurację Dni Olimpijskich do Szczecina przybędą również oprócz znanych olimpijczyków, przedstawiciele naczelnych władz polskiego sportu.

Ekstraklasa pauzuje

Piłkarskie emocje...



W ZWIĄZKU z przygotowaniami naszych drużyn reprezentacyjnych do występu w międzynarodowych chwilowo zawieszają swoją działalność piłkarska w ekstraklasie. Na brak emocji nie powinniśmy jednak narzekać, bowiem na boiskach toczy się będzie walka o mistrzowskie tytuły w II i III lidze. Dla II-ligowców będzie to już drugi występ w rundzie rewanżowej. Natomiast po raz pierwszy piłkarska wiosna zainaugurują drużyny III-ligowe. Bardzo ciekawie zapowiada się mecz beniaminka, polskiego Chemika z Odra Wodzisław, która jest jednym z faworytów do awansu. Mecz ten odbędzie się w niedzielę o godzinie 11 na stadionie w Policach. Także przed własną publicznością wystąpi Stal Stocznia która w sobotę podejmować będzie Zagłębie Wałbrzyskie, z naszych III-ligowców Arkonii spotka się z Kania Gostyń, Biekitni z Padomem Nowogrod, a Flota Swinoujście jedzie do Leszna na mecz z tamtejszą Polnią. (JK)

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 9 — przystanek autobusowy Hal 34, ul. Rysia — impreza turystyczna pn. „Przywitanie wiosny”.

Godz. 10 — DK SM Śródmieście przy al. Wyzwolenia — impreza turystyczna pn. „Przywitanie wiosny”.

Godz. 15.30 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Zagłębie Wałbrzyskie.

Godz. 15.30 — sala SP nr 10 przy ul. K. Królewicza — liga zakładowa badmintonu.

Godz. 19 — hala WOSIR — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Ostrovia.

Godz. 19 — sala ZSBO przy ul. Willowej — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo LMW Stal Stocznia — Kwaternistrz Poznań.

Godz. 19 — hala WOSIR — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Ogniwo — AZS Białyostok.

NIEDZIELA

Godz. 10 — sala ZSBO przy ul. Willowej — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo LMW Stal Stocznia — Kwaternistrz Poznań.

Godz. 10 — hala WOSIR — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Ostrovia.

Godz. 11 — stadion w Lasku Arkońskim — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Arkonii — Kania Gostyń.

Godz. 11 — Zajazd „Smaragd” — bieg dookoła jez. Smaragdowego.

Godz. 11 — stadion w Policach — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Chemik — Odra Wodzisław.

Godz. 12 — stadion przy ul. Cesarskiej w Stargardzie — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Biekitni — Padom Nowogrod.

Godz. 12 — basen w Stargardzie — zawody pływackie uczniów szkół podstawowych.

Godz. 12 — hala WOSIR — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Ogniwo — AZS Białyostok.

E. PAWLOWSKI

GDY się ma takiego kibica to trudno go zawieść. Tym razem zawodniczką oraz kibic był zadowolony. Nic dziwnego: jak tu się nie cieszyć po wygraniu dwóch meczów z gościnym Ruchem. Chcieliśmy aby podobna radość towarzyszyła obu partiom po ostatnim meczu ligowym z AZS Wrocław.

NA ZDJECIU: T. Żurowska ze stoją 3-letnią córeczką Kasią po meczu z Ruchem.

Foto: Zb. Jodkowski

Kolejne mecze w ekstraklasie żeńskiej „7”

Mistrzyni Polski myślą o bisie

DO zakończenia rozgrywek o mistrzostwo Polski żeńskich „siódemki” pozostały już tylko trzy kolejkę spotkań.

Na czele tabeli znajduje się szczecińska będąca na najlepszej drodze do skopowania swego wyczynu sprzed roku Pogoń. Ma bowiem po 8 punktów przewagę nad Ruchem i wrocławskim AZS, ale to jeszcze nie przesądza sprawy jako że podopieczne trenera Z. Lakomego czekają bardzo trudne pojedynki. W najbliższą sobotę i niedzielę mistrzyni kraju wystąpią na parkiecie w Katowicach gdzie ich przeciwniczkami będą tamtejsze akademicki. Także w przyszłym tygodniu nie zobaczymy naszej „7” która „sprawdzi” Cracovię.

Finał rozgrywek zapowiada się bardzo emocjonująco bowiem Po-

soń zmierzy się z AZS Wrocław. Kto wie czy mecz ten nie zadecyduje o mistrzostwie.

Najgroźniejsze rywalki szczecińskich w walce o tytuł mając nie tylko największy „rozkład jazdy”, ale chorowiska Ruch podejmując także Cracovię, później wyjedzie do Wrocławia, a na zakończenie mistrzostw przyjdzie u siebie odwiedzić tabeli „7” AZS Gdańsk. Natomiast wrocławskie akademicki czekają mecze wyjazdowe z Unia Tarnobrzeg i Pogonia. Tym razem natomiast wystąpią w meczu z Ruchem. A więc jak z tego wynika, walka o tytuł zapowiada się niezwykle interesująco. Podobnie reszta jak rywalizacja o pozostanie w ekstraklasie.

(JK)

Raport o stanie szczecińskiej kultury fizycznej 221

AKROBACJA jest dyscypliną sportową zupełnie nieznaną w niektórych regionach kraju. Są jednak ośrodki, gdzie sport ten uprawia się masowo, szczególnie w młodzieży kategorii wiekowych. Kiedyś do takich ośrodków zaliczał się także Szczecin, który był kuźnią i dostarczał zawodników kadry narodowej kraju o najwyższych umiejętnościach w tej dyscyplinie. Szczecin promieniował na mniejsze miasteczka województwa i w ten sposób akrobację uprawiano w Swinoujściu, Pryzeczach, Stargardzie, Kamieniu i Wolinie.

DZIS po trzynaściu zostało tylko wspomnienie. Niedługo zasłużeni szkoleniowcy porzucili tę widowiskową dyscyplinę nie dbając o następów. To co pozostało z dawnej świetności, nie umniejszając wcale pastowanemu urzędowi, to stanowisko wicedyrektora europejskiej Federacji Akrobacji Sportowej reprezentowanej przez prekursora tej dyscypliny w Szczecinie doc. dr T. Mieczkowski. Przywołując taką sytuację do okoliczności wojennych wygląda to jakby był generał, ale nie miał swojego wojska, choć tym stwierdzeniem narazić się można zastraszonym wychowawcy podopiecznych, a także skrzywdzić szeregów i działaczy w Szczecinie, którzy zaczęli na nowo odbudowywać akrobację. Chodzi przede wszystkim o klub KKS „Pionier” który od prawie czterech lat podjął szkolenie w akrobacie zupełnie od zera. Stało się to za sprawą małżeństwa Mirosława i Andrze-

Kardasów — chyba jedynych praktykujących trenerów tego sportu w Szczecinie. M. Kardas pełni równocześnie obowiązki prezesa OZAS przy WFS. Z dokumentów administracji sportowej wynika co prawda, że na terenie województwa szkolniowców w tej specjalności jest kilkunastu. Zaden z nich jednak nie para się wyuczona dyscyplina. Kardasowie w rozpoczęli prace od przystawienia zera. Nabór zorganizowali początkowo w Szkole Podstawowej nr 34, a po przeniesieniu treningów na halę przy-

torze kolarskim szukano młodzieży w szkołach nr 45 i 51. Przychylnie przyjęli inicjatywę dyrektorzy szkół, udzieliли pierwszej organizacyjnej pomocy i na rezultaty czekać. Prace dwojga szkolniowców dostrzeżono w KOiW, warunki do codziennych treningów w godzinach odpowiadają Oświaty UM umożliwiono organizację klas o poszerzonym programie w/w wymienionych klubach. Również wzmiankowani dostrzeżli wysiłki trenerów i skierowali uwagę na akrobację. Prezes klubu R. Góralski, także wiceprezes A. Eychler, dostrzeżli wysiłki trenerów i skierowali uwagę na akrobację. Prezes klubu R. Góralski, także wiceprezes A. Eychler, dostrzeżli wysiłki trenerów i skierowali uwagę na akrobację. Prezes klubu R. Góralski, także wiceprezes A. Eychler, dostrzeżli wysiłki trenerów i skierowali uwagę na akrobację.

DZISIAJ w sekcji ćwiczy ponad stu młodych akrobatów, a pisali i dobrze na tym wychodzą.

więcej do powstania, właśnie w tej dyscyplinie powinien mieć Szkoły Związek Sportowy. Wobec braku środków na szkolenie w szkolnych i międzyskolnych klubach łatwo jest chyba obliczyć, że akrobacja jest „tanim” sportem a efekty przy wieloletnim szkoleniu, mogą przynieść szybki sukces.

W kraju tym sportem operują kilku ośrodków miejskich, zarówno są kluby LZS-owskie. Dlatego w naszym województwie nie może być robie tego powołanie. Wydaje się, iż bardziej w Wolinie posiada sekcje akrobacji, lecz wyniki są tam dość mierne. Wydaje się, iż bardziej sprawowałyby w Wikuju dobrze prosperująca sekcja akrobacji niż — jak nędznych walcząca w I lidze — drużyna brzydka składająca się z dojeżdżających zawodników.

WRESZCIE, mimo daleko idącej pomocy, tym sportem, nadzieję poważnie powinna się zainteresować Wojewódzka Federacja Sportu, Szczecińska magistratura sportowa musi się zdecydować czy „robić” należy akrobację tylko w formie sportu młodzieżowego (kl. młodzieżowe, II ewentualnie I), czy też włączyć do dawnych tradycji i pokusić się na wielki sport. Jeżeli tak, trzeba wystrzegać się skromnej kasy środków na stroje, obczy kondycynie i wyżywieniu, dodatkowy sprzęt choreografa i dożywianie. Wreszcie WFS wspólnie z Wydziałem wychowania Fizycznego WSP powinna zaprogramować skromne instruktorów w tej dyscyplinie, skoro jest tylko dwóch trenerów w województwie. Chętnych na pewno nie zabraknie.

Co dalej z przedpłatami?

Czekamy na pralki i zamrażarki
Meble - także na kredyty „MM”

MINELY już prawie dwa miesiące od losowań przedpłat na artykuły trwałego użytku, przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym półroczu tego roku...

W tym czasie... (mg)

Notatnik szczeciński

KLUB Pracowników Służby Zdrowia „Remedium” zaprasza dziś, w piątek o godz. 18 - wędzaryk na zestaw filmów o tematyce wędkarskiej...

OBECNIE trwa realizacja zakupów. I tak WPHW sprzedało już wszystkie łodówki, na które klienci nabyli prawo do zakupu w pierwszym losowaniu...

W SUMIE jednak mebli jest sporo - powzięto zatem w WPHW decyzję, że od najbliższego poniedziałku będą one znów sprzedawane na kredyty „MM”...

Wszystkich jednak najbardziej interesuje dalszy los szczecińskiego systemu sprzedaży artykułów trwałego użytku...

Migawki handlowe

Ogórki coraz tańsze

PRYWATNE piekarnie zwiększają ilość wypiekanego chleba pszytowego. Jest to galunek ciemnego pieczywa, zdrowego, dłużej zachowującego świeżość...

Mniejmy nadzieję, że zoapatrzni będzie łom rzeczywistość dobre, a kupujący - zadowolony.

OSTATNIO każdego dnia mieszkańcy miasta zjadają codziennie 8,5 tony świeżych ogórków. Są to dostawy przede wszystkim ze szklarni na Gumieńcach...

OD najbliższego wtorku PSS „Spolem” uruchamia u zbiegu ul. Wojciecha i Jagiellońskiej wiosenny kiermasz oferujący ziemniaki, jabłka i jajka.

Primaaprilisowy koncert

14 KWIEŹNIA o godz. 13 w Klubie MPK (ul. Wojska Polskiego 3) odbędzie się primaaprilisowy koncert kameralny w wykonaniu muzyków Filharmonii Szczecińskiej...

Można się spodziewać jednak, iż to także sporo kompletów zostanie, wielu klientów bowiem poszukuje takich zestawów jak Kopernik Rotterdam czy Mister, a w masażach...

TRWA akcja porządkowa zakrojona na dużą skalę. „Posesja 84” obejmuje swym zasięgiem wszystkie nieruchomości, tereny zielone, ulice, torowiska, itp.

Jakie zatem działania podjęto w przedsiębiorstwie dla poprawy stanu sanitarnego i estetyzacji Szczecina?

W ubiegłym tygodniu odbyła się odprawa wszystkich kierowników osiedlowych administracji, na której przedstawiono zakres prac niezbędnych dla właściwego uporządkowania posesji.

Akcja „Posesja 84” trwa
W MPG-M wielkie sprzątanie

sprzątać wszystkie leżące w ich rejonie tereny zielone (usuwanie polanowych gałęzi, zeschłych liści, zgrabienie papierośli i innych śmieci).

WIELKIE prace czeka MPG-M przy wywozie gruzu z podwórek oraz sprządkaniu, gdzie wykonywane były naprawy w przedsiębiorstwie obciążone, iż do wywozu jest niebagatelna ilość tych odpadów...

głębszym od centrum dzielnic - w terminie nieco późniejszym. Również w śródmieściu rozpoczęto wyznaczone dykty w oknach klatek schodowych na szyby.

KOMISJE porządkowe w drugiej od posesji do posesji. Zaglądały wszędzie i wskazywały, co jeszcze wymaga uporządkowania. W pierwszym, niejako wstępnym, etapie ilustracji przed wszystkim zwracając uwagę, pouczając, zlecając wykonanie niezbędnych prac.

Podjęto także inwentaryzacje zniszczonych klatek schodowych i drzwi wejściowych. W tym celu wysłano komisje, które będą sukcesywnie odmalowywać i odświeżać je. Do 1 maja zakończone zostaną prace w śródmieściu, w odległych od centrum dzielnic -

Dziwna przecena

W SKLEPIE firmowym KPGO przy ul. Jagiellońskiej można było przeczekać... doznikowe przytulki. Obecnie klient płaci za te kwiaty nie 90 zł (jak przed paroma tygodniami) lecz 60 zł.

ZAKŁADY Mięsne zostały zobowiązane przez miejskie władze handlowe do zdecydowanego zwiększenia produkcji parówek i kiełbas serdelowej.



PRZYJEMNIE jest dzieciom pobawić się na placach zabaw i podwórkach. Pogoda coraz częściej pozwala skorzystać już z piaskownicy, zjeżdżalni czy huśtawek...

Foto: Z. Jodkowski

Informator

W SOBOTE sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze i nabiałowe czynne będą w godz. 6-16 (cała sieć) Sklep „Mazurek” al. M. Buczka czynny w godz. 8-16, natomiast sklepy spożywcze „Pewexu” oraz sklep konsumencki „Spółdzielnia przy al. Jedn. Narodowej czynne w godz. 10-17.

W niedzielę czynne będą następujące Delikaterye: godz. 9-13 przy al. Wyzwolenia 37, w godz. 13-17 przy al. Wojska Polskiego 52. Kioski „Ruch” połowa sieci czynna w godz. 8-14 oraz 15-20.

W SOBOTE wszystkie urzędy pocztowe czynne będą w godz. 8 do 13. W niedzielę cała doba czynny będzie telefoniczny telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT Szczecin 30 na Dworcu GI.

Z POWODU robót przy sieci trakcyjnej na al. Wojska Polskiego, w nocy z 31 maja na 1 kwietnia kursowały nocne linie nr 1 i 2 bez kursowania na trasie Stocznia im. A. Warskiego - Pomorzany.

W związku z robótiami torowymi na al. Wojska Polskiego, w dniu 1 kwietnia 1984 r. od godz. 8 do 18 tramwaje linii nr 1 będą kursowały od Stoczni im. A. Warskiego do Pomorzany, a tramwaje linii nr 9 - z Krzekowa do ul. Potulickiej.